



gazeta
uniwersytecka UŚ

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK
UNIWERSYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

#7 (287)
kwiecień 2021
ISSN 1505-6317

Tajemnice Grobu
Świętego / str. 22–23



Klub Myśli Ekologicznej,
Górnośląsko-Zagłębiowska
Metropolia i Uniwersytet Śląski
serdecznie zapraszają
na **68. i 69. spotkanie KME:**

Gość:

prof. Ladislav Miko

– były minister środowiska Republiki Czeskiej (2009, 2002–2005 – wiceminister); obecnie zastępca dyrektora generalnego w Departamencie Zdrowia i Bezpieczeństwa Żywności Komisji Europejskiej; były dyrektor Departamentu Ochrony Środowiska, Zdrowia i Żywności w Komisji Europejskiej; czeski biolog; uznany akarolog (specjalista od roztoczy)

11.05.2021 | 17.30

Spotkanie online na fanpage’u Klubu Myśli Ekologicznej (facebook.com/klubmyslieko) – w języku angielskim oraz na kanale YouTube (Klub Myśli Ekologicznej) – z tłumaczeniem na język polski

Gościni:

Ewa Ewart

– dziennikarka i producentka filmów dokumentalnych, wielokrotnie nagradzana reżyserka filmów dokumentalnych, specjalizująca się w filmach przełomowych i mocno przemawiających do odbiorcy

15.06.2021 | 17.30

Spotkanie online na fanpage’u Klubu Myśli Ekologicznej (facebook.com/klubmyslieko) oraz na kanale YouTube (Klub Myśli Ekologicznej)

Rozmowy poprowadzą:
prof. Piotr Skubała
oraz **dr Ryszard Kulik**



Temat 68. spotkania:

**Czy poradzimy sobie
z naprawą naszego
świata? Can we fix
our world?**



Temat 69. spotkania:

**Ziemia – nasz jedyny
wspólny dom**



Klub Myśli
Ekologicznej



Górnośląsko-
Zagłębiowska
Metropolia



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



gazeta
UNIWERSYTECKA
ŚLĄSKA
W KATOWICACH

MIESIĘCZNIK
**DZIKIE
ŻYCIE**



gazeta
uniwersytecka US

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego
ISSN 1505-6317

REDAKTOR NACZELNA

Agnieszka Sikora

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Płosa

REDAKCJA

Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka Niewdana,
Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

FELIETONIŚCI

Małgorzata Kita, Stefan Ośliżło, Tadeusz Sławek

KOREKTA

Katarzyna Wyrwas

LAYOUT

Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki, Janusz Kozuszniak

OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ

Bianka Porębska

ADRES REDAKCJI

ul. Bankowa 12, pokój 138
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | www.gu.us.edu.pl

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA

Drukarnia Kolumb
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7
www.drukarniakolumb.pl
e-mail: on-line@drukarniakolumb.pl

NAKŁAD

1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji
i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się
ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.
Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

OKŁADKA

Bazylika Grobu Świętego w Jerozolimie
| fot. Marie-Armelle Beaulieu



Nasze płuca stają się składowiskiem
odpadów / str. 16–17

w numerze:

KRONIKA US

str. 4–5

WYWIAD

Ludzie są najważniejsi / str. 6–7

INFORMACJE

Okres pandemii sprzyja
wynalazczości / str. 8

FELIETON

Przeczytajmy tę książkę / str. 9

INFORMACJE

Leksykon Panteonu Górnośląskiego
str. 10–11

WSPOMNIENIE

Kulturoznawca powinien
interesować się wszystkim
str. 12–13

BADANIA NAUKOWE

Karol Szajnocha – człowiek, który
stał się historykiem / str. 14–15

BADANIA NAUKOWE

Nasze płuca stają się składowiskiem
odpadów / str. 16–17

INFORMACJE

Uniwersytet po angielsku
str. 18–19

KONFERENCJE

Dyskusja o pandemii w czasach
pandemii / str. 20

FELIETON

Kiedy dziennikarz jest przyjacielem
str. 21

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Tajemnice Grobu Świętego
str. 22–23

INFORMACJE

Temat płodności w centrum
zainteresowania studentów
str. 24–25

INFORMACJE

Komunikacja skuteczna i bezpieczna
str. 26

FELIETON

Pandemia nie oszczędza nikogo
str. 27

FELIETON NAUKOWY

Nauka od zwierząt / str. 28–29

INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego / str. 30

V Tydzień Języka Ojczystego

Od 22 do 26 lutego na Uniwersytecie Śląskim odbywał się V Tydzień Języka Ojczystego. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Katowicki Oddział Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Wydział Humanistyczny UŚ, Szkołę Języka i Kultury Polskiej UŚ oraz Centrum Informacji Naukowej i Bibliotekę Akademicką w Katowicach. Tematem przewodnim tegorocznych wykładów i warsztatów były zapożyczenia. Wydarzenie skierowane było do uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych, uczniów szkół średnich oraz wszystkich miłośników polszczyzny. W ramach V Tygodnia Języka Ojczystego odbywały się ciekawe wykłady oraz warsztaty poprawności językowej dla nauczycieli i uczniów.

Stypendia Ministra Edukacji i Nauki

Wśród tegorocznych laureatów stypendium Ministra Edukacji i Nauki za znaczące osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe znalazło się ośmioro studentów Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach: Jędrzej Błaszczak, Janusz Godziek, Łukasz Hawrylak, Maria Mazurek, Angelika Mieszczanin, Dominik Mizerski, Grzegorz Skrzyński, Artur Tyński. Łącznie do MEiN wpłynęło 890 wniosków o przyznanie stypendium ministra za znaczące osiągnięcia na rok akademicki 2020/2021. Na podstawie listy rankingowej minister edukacji i nauki przyznał 362 stypendiów, w tym 285 – za osiągnięcia naukowe, 42 – za osiągnięcia sportowe i 35 – za osiągnięcia artystyczne.

Spotkanie organizatorów festiwalu nauki

23 lutego odbyło się wirtualne spotkanie organizatorów festiwalu nauki. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele festiwalu z całej Polski, m.in. Dolnośląskiego Festiwalu Nauki, Festiwalu Nauki i Sztuki w Krakowie, Bydgoskiego Festiwalu Nauki, Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, Opolskiego Festiwalu

Nauki, Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki czy międzynarodowych zawodów robotów marsjańskich European Rover Challenge. Podczas spotkania uczestnicy rozmawiali na takie tematy, jak: czas i formuła realizacji festiwalu, alternatywne rozwiązania dla tradycyjnych festiwalu czy wydarzeń naukowych, nowe formy popularyzacji nauki, realizacja projektów w ramach programu SON (Społeczna Odpowiedzialność Nauki – program Ministerstwa Edukacji i Nauki), powołania nagrody Forum Festiwalu dla popularyzatorów nauki. Spotkanie zostało zorganizowane przez Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Dotacja dla projektu „ACTRIS – Infrastruktura do badania aerozoli, chmur oraz gazów śladowych”

Projekt pt. „ACTRIS – Infrastruktura do badania aerozoli, chmur oraz gazów śladowych” otrzymał dotację w wysokości 11 616 598,24 zł w ramach działania 4.2. Rozwój nowoczesnej infrastruktury badawczej sektora nauki Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój 2014–2020. Przedsięwzięcie, w którego rozwój zaangażowana jest m.in. nasza uczelnia, zostało wpisane na Polską Mapę Drogową Infrastruktury Badawczej, prezentującą strategiczne inicjatywy. Ich potencjał naukowy może mieć kluczowe znaczenie dla gospodarki Polski i Europy. Ministerstwo Edukacji i Nauki wybrało te projekty, które mogą w przyszłości pomóc w rozwiązaniu globalnych problemów, takich jak: zrównoważony rozwój i ochrona środowiska naturalnego oraz środowiska człowieka, bezpieczeństwo energetyczne i dostęp do surowców, a także rozwój nowoczesnych technologii.

W skład konsorcjum wchodzi: Instytut Geofizyki PAN, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski (lider), Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej PIB, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Uniwersytet Śląski w Kato-

wicach. Koordynatorem ze strony UŚ jest dr hab. Mariola Jabłońska, prof. UŚ – dyrektor Uniwersyteckich Laboratoriów Kontroli Atmosfery (ULKA). W ramach projektu planowane jest doposażenie i rozbudowa centrów badawczych we Wrocławiu, Rzecinie, Raciborzu, Sosnowcu, Zabrzu i Strzyżowie.

ACTRIS to ogólnoeuropejska infrastruktura służąca badaniom aerozoli, chmur i gazów śladowych. ACTRIS Polska skupia się na pomiarach aerozoli, które są słabo poznanym czynnikiem klimatotwórczym i jednym ze składników smogu, a także na badaniu chmur i interakcji aerozoli z chmurami. Europejska infrastruktura badawcza (ACTRIS IB) powstała w celu dostarczania wysokiej jakości danych o tzw. krótkożyłowych składnikach atmosfery. Działalność ACTRIS w Europie zrzesza obecnie ponad 100 europejskich partnerów z 22 krajów, współpracujących ze sobą w ramach konsorcjów międzynarodowych.

XV Święto Liczby Pi

W tym roku Uniwersytet Śląski w Katowicach po raz piętnasty włączył się w ogólnopolską akcję – Święto Liczby Pi. Co roku przedsięwzięcie to gromadziło w murach uczelni liczną rzeszę uczniów i studentów, w tym roku z powodu pandemii impreza musiała zostać przeniesiona do internetu. Oficjalne rozpoczęcie zaplanowano o tradycyjnej już godzinie 9.42 (3π). Wykład inauguracyjny pt. „Wyrównywanie temperatur – przewodnictwo, promieniowanie i konwekcja” wygłosił dr Jerzy Jarosz, prof. UŚ, laureat nagrody głównej konkursu „Popularyzator Nauki 2020”. Na program wydarzenia składały się liczne wykłady popularnonaukowe, różnorodne warsztaty i pokazy, które przybliżyły wiele ciekawych kwestii z dziedziny matematyki, fizyki, chemii oraz inżynierii materiałowej. Wykłady i warsztaty odbywały się za pośrednictwem platformy Zoom. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych UŚ. Patronat honorowy nad wydarzeniem

objął rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach prof. dr hab. Ryszard Koziołek.

Konferencja pt. „Edukacja dla klimatu – kształcenie uniwersyteckie i szkolne”

11 marca Interdyscyplinarne Centrum Badań nad Edukacją Humanistyczną Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zorganizowało w formie zdalnej międzynarodową konferencję pt. „Edukacja dla klimatu – kształcenie uniwersyteckie i szkolne”. Było to kolejne wydarzenie projektu pn. „Edukacja humanistyczna V4 dla klimatu. Rozpoznania – dobre praktyki – rekomendacje”. Konferencja podsumowała I etap badań związanych z analizą materiałów dydaktycznych funkcjonujących w edukacji humanistycznej (programów, podręczników, treści językowych, literackich i kulturowych), dokonaną z perspektywy zmian klimatycznych. Projekt współfinansowany jest przez rządy Czech, Węgier, Polski i Słowacji w ramach Grantów Wyszehradzkich z Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Misją Funduszu jest promowanie idei zrównoważonej współpracy regionalnej w Europie Środkowej.

Uniwersytet Śląski uczelnią partnerską memoQ

W tym roku Uniwersytet Śląski został wpisany na listę uniwersytetów partnerskich węgierskiej firmy memoQ – jednego z najważniejszych dostawców oprogramowania dla branży tłumaczeniowej na świecie. Dzięki temu studenci III i V roku specjalności tłumaczeniowych filologii angielskiej będą mogli bezpłatnie korzystać z profesjonalnego narzędzia, które stanowi ważny element warsztatu pracy nowoczesnego tłumacza.

Obecnie Centrum Usług Tłumaczeniowych prowadzi pilotażowy program praktyk, w ramach którego kilkunastu studentów III i V roku specjalności tłumaczeniowych filologii angielskiej korzysta z bezpłatnych rocznych licencji na oprogramowa-

nie. Dzięki owocnej współpracy od października program ma jednak objąć znacznie więcej osób.

Konferencja pt. „Communication and Politics in the Time of Pandemic”

3 marca odbyła się online międzynarodowa konferencja pt. „Communication and Politics in the Time of Pandemic” zorganizowana przez Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Śląskiego. W konferencji uczestniczyli naukowcy z kraju i zagranicy – Włoch, Słowacji i Wielkiej Brytanii. Celem konferencji było umożliwienie wymiany poglądów ekspertów oraz ocena procesu komunikacji i decyzji politycznych w czasach pandemii COVID-19. Tematyka konferencji obejmowała również takie zagadnienia, jak nowoczesne technologie w komunikacji, dezinformacja w treściach mediów społecznościowych czy relacje w stosunkach międzynarodowych w czasach pandemii. Partnerami wydarzenia byli Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych Oddział w Katowicach oraz

Behavioral Research and Innovation Slovakia (BRISK).

Więcej na str. 20

Fulbright Senior Award

Dwoje naukowców z Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zostało laureatami konkursu Fulbright Senior Award 2021–2022. Stypendia otrzymali prof. dr hab. Przemysław Marciniak oraz dr hab. Beata Nowacka, prof. UŚ. Rada Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta przyznała stypendium łącznie 10 osobom spośród 52 wnioskodawców.

Fulbright Senior Award to program stypendialny, który umożliwi pracownikom polskich instytucji akademickich i naukowych realizację samodzielnych projektów badawczych lub badawczo-dydaktycznych w instytucjach goszczących w USA. Udział w programie to niepowtarzalna okazja zdobycia nowych doświadczeń naukowych, a także nawiązania współpracy z amerykańskimi uczelniami w celu przeprowadzenia badań. ■

Opracowała Katarzyna Stołpiec

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

prof. dr hab. Alicji Helman

współtwórczyni filmoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim,
z którym była związana w latach 1973–1985,
specjalistki z zakresu teorii i historii filmu,
autorki licznych prac naukowych.

W naszej pamięci pozostanie jako wybitna uczona i ceniona nauczycielka akademicka,
wychowawczyni wielu pokoleń filmoznawców,
oddana ludziom i sprawom uczelni,
ciesząca się autorytetem i szacunkiem środowiska.

Cześć Jej Pamięci.

Rodzinie i Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłej
wyrazy współczucia i żalu składają,
łącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

Rektor i Senat oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Ludzie są najważniejsi

Ponad 17 tys. uczestników Uniwersyteckiego Miasteczka Naukowego, 6 Kongresów Oświaty, około 4 tys. uczestników na regularnych zajęciach, ponad 1000 przeszkolonych nauczycieli akademickich i doktorantów – to tylko niektóre z osiągnięć Uniwersytetu Otwartego w Uniwersytecie Śląskim. Od 2013 roku jednostką zarządzała dr hab. Magdalena Ślawska, prof. UŚ. To pod jej opieką nastąpił rozwój tej jednostki, choć ona twierdzi, że liczby nie są tu ważne.

► Magdo, za Tobą decyzja o rezygnacji z kierowania Uniwersytetem Otwartym. Domyślam się, że nie było Ci łatwo. Co Cię do tego skłoniło?

► To była złożona decyzja. Dojrzewałam do niej miesiącami, jeśli nie dłużej. Ostatnie lata były bardzo intensywne zawodowo – dużo się działo naukowo i organizacyjnie. Do tego dołączyło się zdalne zarządzanie jednostką, zdalna dydaktyka. Wszyscy teraz jesteśmy przepracowani. Ja także bardzo to odczułam i postanowiłam to zmienić.

► W pożegnaniu powiedziałaś w kontekście Uniwersytetu Otwartego: „Zmiana jest naszą stałą”.

► Te osiem lat to była ciągła zmiana. Dochodziły nowe projekty i tym samym nowe osoby, ale zmiana obejmowała też strukturę organizacyjną. Dopracowywałam na przykład rekrutacje, które w UO zawsze były wieloetapowe i bardzo mocno oparte na poszukiwaniu konkretnych kompetencji. Tym samym zatrudniałam najlepszych ludzi. Zmiana dotyczyła też każdego z nas, bo wszyscy dbaliśmy o to, aby indywidualnie się rozwijać. Taki był również ostatni rok. Pandemia, a więc zdalne spotkania, biura, zdalny planer, zdalna ewaluacja i co chyba najważniejsze – ostatni rok był dla mnie uczeniem się tego, jak zarządzać wspólnie – z dr Magdaleną Piotrowską-Grot. To była ważna, choć niełatwa lekcja. I za nią bardzo Magdzie dziękuję.

► W jakim momencie była jednostka, kiedy objęłaś funkcję dyrektora?

► To było ponad osiem lat temu, wówczas jednostka funkcjonowała pod nazwą Centrum Kształcenia Ustawicznego. Działały w niej: Uniwersytet Śląski Dzieci i Uniwersytet Trzeciego Wieku. Ja byłam zaangażowana w Uniwersytet Śląski Młodzieży, a obok pierwsze kroki stawiała Dominika Hofman-Kozłowska z Uni-

wersytetem Śląskim Maturzystów. W zamyśle ówczesnych władz rektorskich jednostka miała scalać działania na zewnątrz uczelni, być forpocztą najlepszych działań akademickich i dydaktycznych, a jednocześnie udowodniać, że nauka trwa przez całe życie.

► Działania Waszego zespołu z marca zeszłego roku pokazują, że byliście nie tylko na zewnątrz uniwersytetu, ale także mocno zaangażowaliście się w działania na rzecz zdalnego kształcenia.

► To nie tylko te działania były do wewnątrz uniwersytetu, choć te zostały zauważone. Proces był złożony. Kilka lat wcześniej rozpoczęliśmy Otwarte Spotkania Dydaktyczne – spotkania wokół dydaktyki dla naszych akademików. Było mi to bardzo bliskie, ponieważ uwielbiam uczyć i uważam, że dydaktyka na uczelni jest ważna. W zeszłym roku akademickim powołaliśmy Centrum Dydaktyki, a w październiku razem z dr Magdaleną Piotrowską-Grot przygotowaliśmy dalsze możliwe etapy rozwoju dydaktyki na uniwersytecie, takie jak centrum badawcze czy wsparcie tutoringowe.

► Liczby słuchaczy robią wrażenie – z czego jesteś szczególnie dumna? Jestem też ciekawa wydarzeń i projektów, które najbardziej utkwiły Ci w pamięci.

► Liczby zawsze dobrze działają, ale to nie z nich jestem dziś dumna, tylko z ludzi, z naszych relacji i z tego, jaki zespół udało nam się stworzyć. Nawet nie wiem, czy słowo duma jest tu właściwe, czuję dużą wdzięczność – za pewną wolność, którą dostałam, i za ludzi, z którymi pracowałam i nawzajem się kształtowaliśmy. Kiedy myślę o tym, patrząc z perspektywy czasu, wiem, że w ogóle nie postawiłam sobie takich celów, jak liczba projektów, słuchaczy, współpracowników. Nigdy nie zakładałam, jak duża ma być to jednostka. Chciałam, aby była miejscem, w którym ludzie chcą być i które będzie wyjątkowe w przestrzeni uczelni. Wydaje mi się, że to się udało i dziś ludzie, którzy chcą zrobić coś wokół edukacji, myślą o Uniwersytecie Otwartym. Jeśli mówimy o projektach – to nie sposób ich wszystkich wymienić. Z pewnością były to Kongresy Oświaty, dobrze pamiętam te pierwsze z Markiem Kaczmarzykiem, który uczył nas, jak myśleć o edukacji jako relacji, i ten ostatni, z Kenem Robinsonem online. Cieszyła mnie każda współpraca między jednostkami, to na niej opiera się m.in. sukces Uniwersyteckiego Miasteczka Naukowego czy projekt „Pamela Mission” koordynowany przez Unibota, w ramach którego do stratosfery zostały wysłane żywe organizmy. Dumna też byłam z naszych stałych projektów, takich jak Akademia Dyplomacji czy Uniwersytet Śląski dla Nauczycieli. Waż-

ne były także te działania, które zaowocowały projektem przestrzeni i nową siedzibą – to właśnie tam wkrótce będą realizowane działania Uniwersytetu Otwartego.

► **Wydaje mi się, że warto powiedzieć także o Twoim modelu zarządzania.**

► Na początku robiłam to zupełnie intuicyjnie, ponieważ zależało mi, aby wypracować pewien model współpracy między koordynatorami. Dlatego oprócz indywidualnych spotkań organizowałam spotkania wszystkich koordynatorów. Ważną częścią były nasze wspólne szkolenia, ale i coroczna ewaluacja. To budowało nasz zespół. Wówczas pojawiło też wiele nowych pomysłów, takich jak „Niesamowita historia ludzkości”. Jednocześnie wiele naszych projektów działało bardzo autonomicznie i każdy koordynator jednostki samodzielnie decydował o wartości merytorycznej swojego przedsięwzięcia, dbał o jego jakość – po prostu odpowiadał za swój projekt. Wraz z kierowaniem UO uczyłam się zarządzania i to, co robiłam intuicyjnie, okazywało się potem elementami turkusowego zarządzania.

► **I masz przekonanie, że to się sprawdziło?**

► Tak, zdecydowanie. Choć nie było łatwo w hierarchicznej strukturze uczelni wprowadzać elementy turkusowego zarządzania, elementy samorządzącej się jednostki. Dla mnie najważniejsi są ludzie i to dlatego oni w wielu momentach byli współtwórcami wizji naszej jednostki. Bliskie nam było myślenie Petera Senego, twórcy i propagatora rozwijania „organizacji uczących się”. Tak więc z początków naszej drogi pozostała wolność i autonomia działań z jednoczesnym dostrzeżeniem procesów i ważnych mechanizmów. Wiele czasu poświęciliśmy na to, aby pracować nad komunikacją, pracą zespołową, promocją w UO. Tworzyliśmy grupy robocze. W moich działaniach nie było tylko twórczych i kreatywnych pomysłów edukacyjnych, ale i próba profesjonalizowania całej mechaniki administracyjnej.

► **Czyli?**

► Najczęstsze myślenie jest takie, że skoro mamy świetnego dydaktyka, to mamy szkolenie. Ale mamy tylko element – ważny, choć nie jedyny. Wokół każdego działania edukacyjnego skupiają się kwestie administracyjne. Są to takie działania, jak przygotowanie projektu, jego wdrożenie, promocja, rekrutacja, a następnie skosztorysowanie, a potem rozliczenie. Wiele z tych działań odbywa się w biurze Uniwersytetu Ot-



Dr hab. Magdalena Ślawska, prof. UŚ w przyszłej siedzibie Uniwersytetu Otwartego
| fot. Barbara Jendrzejczyk

wartego. Razem z Ewą Dębską wdrożyliśmy stały harmonogram naszego roku, dzięki czemu wiemy, w których miesiącach jest trudniej, bo zbyt dużo projektów nakłada się na siebie. Dlatego ważne jest to, aby docenić pracę ludzi, którzy może nie są „twarzami” tych projektów, ale bez nich nie byłoby działań UO. To są nasi pracownicy etatowi, ale i współpracujące z nami osoby z poszczególnych działów administracji ogólnouczelnianej.

► **Gdy tego słucham, nie widzę tu przestrzeni na konflikt.**

► Tu powinniśmy wstawić słowo *śmiech* w didaskaliach. Nie ma możliwości, aby w zespołach unikać sytuacji trudnych i konfliktowych, ale wydaje mi się, że udawało nam się tymi konfliktami zarządzać. Zależało mi, aby mojemu zespołowi towarzyszyło przekonanie, że w swoich działaniach jestem autentyczna, więc zdarzało mi się mówić, że coś jest nie tak. Czy taka informacja zwrotna im pasowała i czy budowała zaufanie – o to należałoby zapytać już zespół.

► **Przed UO zmiany i wyzwania, a jakie plany przed Tobą?**

► Odpoczynek. I praca naukowa. Badam teraz kompetencje, świadomość gatunkową dziennikarzy. Zawsze interesowało mnie to, jak pracują ci, którzy w tym zawodzie dochodzą do mistrzostwa. Wiemy, że to nie jest tylko wiedza, znajomość gatunku, ale za tym kryje się indywidualizm, osobowość twórcy. Lubię w tekście szukać śladów autora, jego kompetencji. Dydaktyka jest mi również bliska, będę się więc realizować, tylko już w innej roli w UO i na swoim wydziale.

► **Bardzo dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Barbara Jendrzejczyk

Okres pandemii sprzyja wynalazczości

„Mamy kolejny patent” – te słowa najczęściej rozpoczynają korespondencję wysyłaną przez Mariusza Grzesiczaka, koordynatora Biura Rzeczników Patentowych UŚ. W ubiegłym roku Uniwersytet Śląski w Katowicach otrzymał aż 41 praw wyłącznych na różnego rodzaju przedmioty własności przemysłowej. Wysłanych zostało kolejnych 58 zgłoszeń do polskiego i zagranicznych urzędów patentowych. Padł rekord. Najwyraźniej pandemia sprzyja wynalazczej aktywności naszych naukowców.

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że Uniwersytet Śląski od wielu lat zajmuje wysokie miejsca w rankingach Urzędu Patentowego RP pod względem liczby przyznanych patentów i innych praw własności intelektualnej. Nasza bardzo dobra pozycja, szczególnie wśród tzw. uniwersytetów klasycznych, wynika również z rosnącej z roku na rok liczby zgłoszeń patentowych. Pod tym względem nie schodzimy z podium.

Ubiegły rok, naznaczony pandemią koronawirusa, okazał się szczególnie owocny pod kątem wynalazczej aktywności naszych naukowców, doktorantów i studentów. Warto podkreślić, że to właśnie w 2020 roku dokonano rekordowej liczby zgłoszeń do ochrony w polskim i zagranicznych urzędach patentowych, a także największej w historii uczelni liczby przyznanych praw.

Mariusz Grzesiczak przyznaje, że choć w trakcie pandemii w wielu dziedzinach życia, również uczelnianego, zauważyć można lekkie spowolnienie, dla niego był to okres najbardziej wytężonej pracy, odkąd został rzecznikiem patentowym.

– Byłem przekonany, że ograniczenia w działaniu laboratoriów wpłyną na opóźnienie realizacji niektórych badań. Jak się jednak okazało, nowe sytuacje dają często zaskakujące efekty i pobudzają – zwłaszcza ludzi kreatywnych – do szybkiego reagowania i do poszukiwania najciekawszych rozwiązań. To zaowocowało dużą liczbą wynalazków – dodaje.

Od lat na listach współtwórców opatentowanych wyników badań królują naukowcy z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych UŚ. Zdarzają się również zgłoszenia z Wydziału Nauk Przyrodniczych. Co ciekawe, choć wynalazki kojarzą nam się głównie z naukami technicznymi, na naszej uczelni można spotkać wynalazców reprezentujących Wydział Humanistyczny, a nawet... Szkołę Filmową im. Krzysztofa Kieślowskiego.

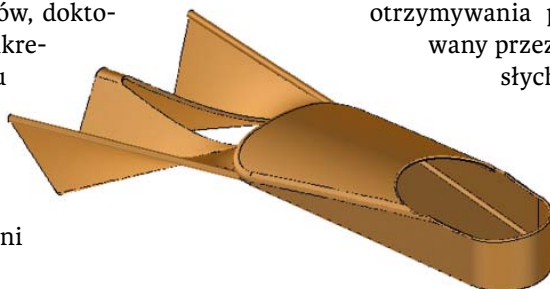
– Przyglądam się pracy naukowców oraz ich zainteresowaniom i motywuję ich do podejmowania działań, które mogą zakończyć się przyznaniem ochrony patentowej. Staram się „odkrywać” nowe zespoły naukowe, których wyniki badań charakteryzuje spory potencjał wynalazczy, a czasem również wdrożeniowy – mówi koordynator Biura Rzeczników Patentowych UŚ.

Wynalazcza aktywność przyciąga również młodych naukowców. Wśród współtwórców zgłaszanych do ochrony rozwiązań nie brakuje nazwisk doktorantów i studentów. Wielu z nich bierze potem udział w konkursach w Polsce i za granicą. Dobrym przykładem może być Ogólnopolski Konkurs Student Wynalazca organizowany od wielu lat przez Politechnikę Świętokrzyską. W ubiegłorocznej edycji konkursu zostało przyznane m.in. wyróżnienie autorom cyklu wynalazków dotyczących wydajnej metody syntezy pochodnych perylenu oraz koronenu na drodze reakcji cykloaddycji Dielsa-Aldera arynów do wnetki perylenu i jego pochodnych. Warto dodać, że wynalazek nagrodzono pół roku później srebrnym medalem podczas Warszawskiej Międzynarodowej Wystawy Wynalazków IWIS – największego w Polsce międzynarodowego wydarzenia promującego wynalazczość i innowacje. Złoty medal zresztą też trafił w nasze ręce. Jury doceniło sposób otrzymywania poli(1-winylo-2-pirolidonu) opracowany przez naukowców z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych UŚ.

– Chciałbym podkreślić, że rok 2020 to także podjęte kolejne działania wspomagające komercjalizację wybranych przedmiotów własności intelektualnej będących w posiadaniu uczelni, w tym głównie wynalazków i wzorów

użytkowych – mówi Mariusz Grzesiczak. Do ciekawszych przykładów należy kilka odmian innowacyjnych płetw pływackich opracowanych przez zespół prof. Andrzeja Swinarewa z Uniwersytetu Śląskiego we współpracy z naukowcami z AWF im. Jerzego Kukuczki w Katowicach (na zdjęciu obok, rys. Andrzej Swinarew). – Wszystkie zaprojektowane odmiany płetw uzyskały patenty w niespotykane ekspresowym tempie, bo już po 7 miesiącach od ich zgłoszenia do Urzędu Patentowego (podczas gdy zwykle trwa to około 2–3 lat). Po drugie, UŚ nawiązała współpracę ze znanym producentem sprzętu nurkowego i pływackiego, czego wynikiem już jest dokonanie zgłoszeń zagranicznych w celu objęcia wynalazków ochroną również w innych krajach. Będziemy dążyć do efektywnego wdrożenia rozwiązań na rynku międzynarodowym – podsumowuje rzecznik patentowy. ■

Małgorzata Kłoskiewicz





Tadeusz Ślawek

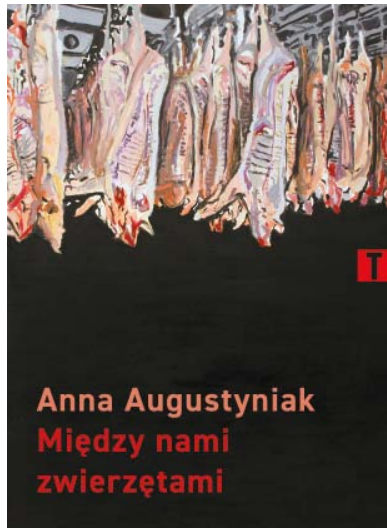
Przeczytajmy tę książkę

Na okładce obraz Mariusza Mierzejskiego *Bez tytułu*: rozplątane ciała świń wiszą na hakach zaczepionych o coś, co wygląda na fragment metalowej konstrukcji,

jaką znamy z hal fabrycznych. To, że malarz tak właśnie ochrzcił swe dzieło, spokrewnia je z tym, co czytelnik odnajdzie w książce: *Bez tytułu* – bo jak odnieść się do zabijania zwierząt w rzeźniach, jak „zatytułować” ten proceder, który nauczyliśmy się od wieków traktować z milczącym przyzwoleniem, gdybyśmy bowiem chcieli go zgłębić, z całą należną powagą, wówczas pewnie język musiałby zamilknąć? *Bez tytułu* – to znaczy bez słowa, gdyż słowo okaże się albo zawstydzająco zdawkowe („za łatwe”, powie autorka, s. 38), albo wprowadzi nas w niemą konfuzję wobec bezmiaru cierpienia zwierzęcego nagle rozdzierająco zbliżonego z cierpieniem ludzkim: „Dlaczego w Auschwitz nikt się nie bronił?/ Dlaczego zwierzęta w obozach śmierci się/ nie bronią?” (s. 14). Może więc dlatego „lepiej się oszukiwać i nie zauważać/ cierpienia świń czy psów zamkniętych w klatkach,/ i tych setek milionów myszy, małą i królików/ w salach tortur wyłożonych kafelkami aż po sufit” (s. 36).

Bez tytułu stawia przed nami pytanie o prawomyślność tego, co robimy: jaki mamy *tytuł* do tego, by tak postępować, czyli co daje nam moralne prawo do tego, by wpędzać miliony zwierząt do rzeźni? Powtórzmy, że chodzi właśnie o „prawomyślność”, a nie „praworządność”, obfitość obowiązujących w Polsce przepisów ustanawia bowiem granice działania, w obrębie których nasze okrucieństwo jest legalne. Z przypisów do wiersza *O piosenkach* dowiemy się, że prawo pozwala na miażdżenie lub wyrwanie jąder „do siódmego dnia życia prosięcia (z pominięciem anestezji, bo po co hodowca ma wydawać pieniądze na znieczulenie” (s. 20). Stajemy więc „bez tytułu”, bez słowa i bez poważnej moralnej racji, przed rzeszą zabitych i zabijanych, zjedzonych i wciąż zjadanych zwierząt, szukając usprawiedliwienia, jak zwykle w zabiegach językowych. Ta sama mowa, która milknie wobec cierpienia, podsuwa nam usłudzenie rozwiązanie: to nie cierpienie, lecz „produkcja”, nie o żywe istoty tu chodzi, lecz o „przemysł”, a „przemysł” – wiadomo – to miejsca pracy dające utrzymanie rodzinom,

a także ważny element gospodarki kraju, więc włączając się pokrętnie racje polityczne i pseudopatriotyczne: obrona stanu zatrudnienia, samowystarczalność żywnościowa, eksport generujący niezłe zyski dla budżetu etc., etc. Im większy zamęt słowny, tym mniejsze stają się racje moralne. Wszak słynna i potrzebna „piątka dla zwierząt”, której patronował sam wszechmocny Prezes, upadła pod presją racji politycznych, czyli pod naciskiem niepohamowanej chęci utrzymania się przy władzy. A mieli ją przecież poprzeć, jak ujął to Prezes, „wszyscy dobrzy ludzie”. Może więc, powiedzmy to prosto z mostu, jesteśmy źli i zło nami władza, a polityka staje się jego domeną? Jak czytamy: „Nie wierzę, że chodzi jedynie o pieniądze./ że ludziom chodzi tylko o pieniądze./ Trzeba mieć upodobanie w cierpieniu/ i chęć bycia obok/ boleści w tak wielkim mrowiu istnień” (s. 33). Historia człowieka to, mimo wszystkich sukcesów nauki i podziwu dla wielkich dzieł sztuki, dzieje okrucieństw. Żaden Einstein ani Leonardo nie uchronili nas nie tylko od wojen, ale i od bezwzględnie „przemysłowego” ludobójstwa. Nie powstrzymali też budowy nowych rzeźni. Dlatego Anna Augustyniak docieka w swych wierszach źródeł okrucieństwa, jakim był Holocaust, ale równoległe myśli o tym, skąd bierze się nasza skłonność do zadawania cierpienia zwierzętom. I to nie tylko tym rzeźnym, ale i psom męczącym się w boleściach w nielegalnych hodowlach („Fabryki psów pracują pełną parą”, s. 33), jagniętom zabieranym matkom i zabijającym „dla smaku młodego mięsa” (s. 15). Co pozostaje? Przede wszystkim zerwanie z obojętnością i zgodą na zastany stan rzeczy, a w konsekwencji wezwanie do niestrudzonego drażenia problemu cierpienia (tego ludzkiego i zwierzęcego, bo „pod skórą wszyscy jesteśmy tacy sami”, s. 41). To, o co poetka pyta w nawiasie, winno stać się przedmiotem niejednej lekcji szkolnej i niejednego uniwersyteckiego seminarium:



„(Czy pytanie o zasadność zabijania jednych dla drugich,/ nie jest najpilniejszą kwestią współczesnego świata?)” (s. 42). A jest i perspektywa teologiczno-soteriologiczna, z punktu widzenia której nasz los kształtowany przez nasze dość pojemne i wyrozumiałe sumienie chrześcijańskie (autorka nazwie je „ruchliwym”, s. 37) może okazać się wielce niepewny: „Przeraża mnie za to ufność w opatrność,/ Aż mam gęsią skórę, co to będzie,/gdy kiedyś staniemy oko w oko/ z rozmnażanymi na mięso i dla pieniędzy,/ na futra, kołnierze i rękawiczki...” (s. 36). Może chodzi więc o odtworzenie utraconego siostrzeństwa i braterstwa z wszystkim-co-żyje? Bez tego życie nasze będzie byle jakie, a zbawienie wątpliwe, bo przecież – jak pisał nieodżałowany ojciec Wacław Hryniewicz – jeśli mamy być zbawieni, to tylko z psami i kotami.

Anna Augustyniak: *Między nami zwierzętami*. słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2020, ss. 45. ■

Leksykon Panteonu Górnos Śląskiego

Obchody setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zapoczątkowały w 2018 roku serię wydarzeń upamiętniających historię Górnego Śląska. W 2019 roku odbyło się szereg uroczystości, sesji i konferencji naukowych, które honorowały pamięć setnej rocznicy pierwszego zrywu powstańczego Górnos Ślązków.

Materialny i duchowy pomnik

W kolejnych latach celebrowane były setne rocznice drugiego (1920) i trzeciego powstania śląskiego, a także plebiscytu (1921). W lutym 2019 roku zainaugurowany został projekt pn. *Panteon Górnos Śląski – badania naukowe* (w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Dialog”), którego beneficjentem jest Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego.

Pierwszym etapem projektu była zorganizowana przez Uniwersytet Śląski, Archidiecezję Katowicką oraz Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona obrazowi powstań śląskich i plebiscytu w edukacji, historiografii, kulturze i przestrzeni publicznej. Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ metropolita katowicki arcybiskup dr Wiktor Skworec zapowiedział wówczas uruchomienie w podziemiach archikatedry Chrystusa Króla w Katowicach instytucji kultury o nazwie Panteon Górnos Śląski, gdzie prezentowane będzie bogactwo kulturowo-społeczne ziemi śląskiej. Będzie to „miejsce upamiętnienia i przywrócenia pamięci o ludziach, którzy w minionym stuleciu w znaczący sposób wpisali się w historię Górnego Śląska i Polski” – zapowiedział metropolita. Panteon Górnos Śląski, materialny i zarazem duchowy pomnik, wzniesiony z okazji tak ważnych w dziejach Górnego Śląska rocznic, otworzy podwoje w 2022 roku, w setną rocznicę przyłączenia do II RP części Górnego Śląska.

Leksykon

Prace nad aranżacją multimedialnej wystawy przebiegają zgodnie z założeniami. W roku poprzedzającym jej otwarcie ukazał się *Leksykon Panteonu Górnos Śląskiego*, swoisty przewodnik po stuletnim dziedzictwie intelektualnym, duchowym, materialnym i politycznym regionu. Publikacja pod redakcją ks. dr. hab. Henryka Olszara, prof. UŚ i dr Aleksandry Kłos-Skrzypczak jest efektem pracy czterdziestu dwóch badaczy, którzy przygotowali biografie stu pięćdziesięciu ośmiu osób związanych z różnymi środowiskami społecznymi, narodowymi, wyznaniowymi. Jak czytamy w przedmowie, leksykon nie jest dziełem zamkniętym, lecz, cytując recenzenta ks. dr. hab. Piotra

Góreckiego, prof. UO, jest „pierwszą przymiarką”, dzięki której wytyczono ważny cel – upamiętnienie znaczących rocznic na Górnym Śląsku.

Leksykon zgodnie z wymogami słownika o charakterze encyklopedycznym prezentuje poszczególne postaci w „stylu holenderskim”, czyli w układzie alfabetycznym, zawiera informacje o miejscu urodzenia, pochodzenia, zamieszkania, opisuje także różnorodne obszary i aspekty działalności wyróżnionych osób na rzecz regionu.

W gronie zasłużonych znajdują się nie tylko ludzie urodzeni na Śląsku, ale także pochodzący z różnych zakątków Polski i Europy; osoby, które dzięki ogromnemu zaangażowaniu w pracę na rzecz tego regionu budowały jego prestiż oraz w znaczący sposób kształtowały jego tożsamość. W leksykonie można odnaleźć ponadto przedstawicieli różnych środowisk – naukowych, społecznych, kulturalnych czy politycznych, którzy działając poza terenem Śląska, byli swego rodzaju ambasadorami tej ziemi.

Proprium silesiacum

„Zwiedzający Panteon – czytamy w przedmowie leksykonu – będą mogli dotrzeć do tajników śląskiej duszy (*proprium silesiacum*), do oryginalnie śląskiej syntezy śląskości, która jest możliwa do zaistnienia w tej formie tylko w tym miejscu Europy, dzięki dziejom, stykowi narodów i kultur, jakiejś też tajemnicy ukrytej za śląskim człowiekiem i czasem”.

Leksykon, zgodnie z założeniem autorów, adresowany jest głównie do młodego pokolenia, dominując więc ele-

Więcej informacji o konkursie na stronie: www.panteon-gornoslaski.pl



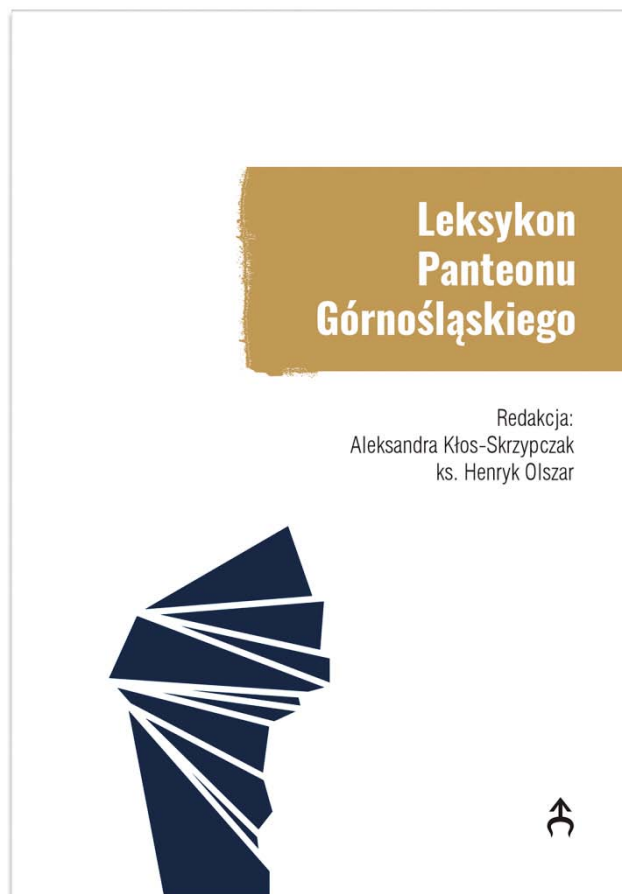
menty edukacyjny i wychowawczy. Zadaniem publikacji jest bowiem nie tylko dobre przygotowanie do aktywnego uczestnictwa w kulturze, w murach przyszłej placówki muzealnej w podziemiach śląskiej katedry, ale także wsparcie w „formowaniu intelektu i hierarchii wartości, wrażliwości, gustu artystycznego, poczucia własnej tożsamości, poszanowania tradycji i kultury”.

Bardzo dużym walorem pracy – pisze w swojej recenzji dr hab. Łucja Marek (IPN w Krakowie) – jest interdyscyplinarność w doborze autorów biogramów. Niewątpliwie ma to wpływ na perspektywę spojrzenia, wnikliwość i wartość przygotowanych życiorysów, choć, jak dodaje autorka, „dobór niektórych postaci i brak innych zawsze będzie wzbudzał kontrowersje”. Podobnie jak antagonizmy dotyczące przeszłości niektórych bohaterów opracowania, które odnotowano w ich biogramach w wyniku rzetelnie przeprowadzonych badań. Ogrom dzieła, *dubium* z właściwym wyborem postaci i skuteczna próba obrony obranego celu i jego realizacji są jednak tutaj znaczące – czytamy w przedmowie.

Jubileusz stulecia powołania i istnienia Kościoła katowickiego

W 2025 roku Kościół w archidiecezji katowickiej będzie obchodził stulecie swego istnienia. Wiele postaci przedstawionych w leksykonie obrazuje rolę duchowieństwa i laikatu na przestrzeni minionego wieku. Przypomina ich udział w pielęgnowaniu polskości i języka polskiego w okresie germanizacji, działalność na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski podczas powstań i plebiscytu, a w nieodległej przeszłości wspieranie akcji charytatywnych w okresach kryzysów gospodarczych, działalności „Solidarności”, górników w czasie pacyfikacji kopalni „Wujek”, poprzez udział w negocjacjach porozumień sierpniowych w Jastrzębiu-Zdroju, aż po organizowanie w Piekarach Śląskich tradycyjnych pielgrzymek mężczyzn i kobiet uznawanych za fenomen w skali europejskiej oraz wieloaspektowe podejście do potrzeb lokalnej społeczności w duchu patriotyzmu.

Badania naukowe o nazwie *Panteon Górnośląski* – mamy nadzieję – przyczynią się do pokazania wyjątkowości miejsca, jakim jest Śląsk, miejsca, które stworzyło lub przyciągnęło wyjątkowych ludzi z różnych środowisk



społecznych i narodowych, zjednoczonych w pasji służenia tej ziemi. Oni zobaczyli tu wielkie horyzonty i wielki świat. To oni sami opowiedzą o Śląsku przez pryzmat swych biografii, nieraz skomplikowanych i tragicznych, zawsze jednak wartych poznania i refleksji. Jest to forma uhonorowania wszystkich, których życie, praca, a nieraz męczeńska śmierć zdecydowały o tym, że ta ziemia jest dzisiaj nieodłączną częścią polskiej państwowości – piszą redaktorzy.

Wydawcą *Leksykonu Panteonu Górnośląskiego* jest Księgarnia św. Jacka. Publikacja licząca 1056 stron została wydana z funduszy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Dialog”. Cały nakład zostanie rozdysponowany do bibliotek, muzeów, instytucji kultury w kraju i za granicą oraz rodzin związanych z bohaterami opracowania. ■

Opracowała Maria Sztuka

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z HARMONOGRAMEM KONKURSÓW

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/projekty-i-konkursy/harmonogram-konkursow/>

DZIAŁ PROJEKTÓW projekty@us.edu.pl tel. 32 359 24 32



Kulturoznawca powinien interesować się wszystkim

30 grudnia 2020 roku opuścił nas na zawsze dr Eugeniusz Jaworski. Dolegliwości, z którymi się dzielnie zmagał, ale które coraz trudniej przychodziło mu skrywać, powinny Jego przyjaciel i współpracowników przygotować na tę ostateczność, wszystkim jednak zawsze wydawał się i zdrowszy, i młodszy aniżeli w istocie był. Mimo różnicy wieku traktowaliśmy go niemalże jak rówieśnika, nieustannie otwartego na rzeczywistość, na nowe fakty, na współczesność. Dlatego to niespodziewane odejście przyjęliśmy z zaskoczeniem. Daleko siężne plany i realistyczne projekty, którymi się z nami dzielił, podobnie jak nadzieje na różne dalsze działania nadmierne nas utwierdziły w mniemaniu, że jeszcze długo będziemy się cieszyć jego obecnością.

Od 1975 roku był pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego. Z wykształcenia etnograf, etnolog i antropolog pracował w Instytucie Nauk o Kulturze, w Zakładzie Teorii i Historii Kultury. Można śmiało stwierdzić, że był współtwórcą ośrodka kulturoznawczego na Uniwersytecie Śląskim – towarzyszył jego narodzinom i miał olbrzymi wkład w jego dojrzewanie i rozkwit. Podjął pracę na uczelni jako już doświadczony badacz kultury ludowej. Wcześniej przez niemal dwadzieścia lat pracował w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu. Porzucił je dla Uniwersytetu w przekonaniu, że właśnie w tej nowej przestrzeni uda się zdobyć wiedzę, doświadczenie badawcze i liczne umiejętności przenieść na wyższy poziom świadomości krytycznej i teoretycznej, a za sprawą dydaktyki przekazać je młodemu pokoleniu. Ta myśl przyświecała mu stale i nigdy jej nie porzucił. Wypromował wielu magistrów, kierując pracami z zakresu kulturoznawstwa.

Urodził się na ziemi poznańskiej, w rodzinie nauczycielskiej. Cechowały go odpowiedzialność, szlachetny upór, szacunek dla pracy i efektów ludzkiej działalności. Studia rozpoczął w roku 1951, a po rozwiązaniu Katedry Etnografii (1954) na Uniwersytecie im A. Mickiewicza kontynuował je na Uniwersytecie Warszawskim. Był wychowankiem tak znakomitych etnografów, jak prof. Eugeniusz Frankowski i prof. Witold Dynowski. Przez cały swój naukowy życiorys był wierny przesłaniom tych mistrzów, często odwoływał się do ich prac; także studentom zalecał poznawanie ich dokonań.

Wielkopolanin z urodzenia odnalazł swe miejsce na ziemi górnośląskiej, którą zaczął bliżej poznawać już w trakcie studenckich obozów badawczych. Od roku 1956 zamieszkał w Bytomiu, najpierw przy ulicy Katowickiej, potem w dzielnicy Szombierki. Wieloletnie obcowanie z mieszkańcami Śląska, jak też zawodowe predyspozycje

sprawiły, że dr Eugeniusz Jaworski stał się znakomitym znawcą lokalnej kultury. Podejmował szeroko zakrojone, samodzielne studia nad specyfiką Śląska, badanego w aspekcie historii i współczesności, a umiejętność obserwacji ludzkich zachowań i wyborów sprawiła, że Jego wiedza o tym regionie była naprawdę wyjątkowa i godna pozazdroszczenia. Miał ogromny szacunek dla ludzi tu mieszkających, często powtarzał, że wiele się od nich uczył. Walczył zresztą z negatywnym stereotypem Ślązaka; umiał spojrzeć na ten region przez pryzmat europejskich wartości cywilizacyjnych, które tu wcześniej dotarły i zmieniły powszechną kulturę mieszkańców na długo przed tym, zanim podobne zmiany nastąpiły w innych częściach Polski. Interesował go etos pracy w przemyśle, ale analizował też przyczyny i stopień zmian, w wyniku których przedstawiciele dawnych lokalnych społeczności agrarnych przekształcili się w górników i hutników świadomych swojej zawodowej wartości. Bez trudu zdobywał ich zaufanie i bardzo dbał, by go nie nadużyć. Opisując przemiany zachodzące w kulturze, zawsze starał się chronić prywatność ludzi, dla których przemiany te wiązały się z ważnymi osobistymi przeżyciami, bywały źródłem dumy, ale i lęku przed nieznaną przyszłością. Potrafił zresztą świetnie komunikować się z każdym; sprawność prowadzenia rozmowy, szacunek dla rozmówcy, umiejętność słuchania – wszystko to sprawiało, że każdorazowa konwersacja z Nim zostawała na długo w pamięci.

Z zamiłowania i wykształcenia był historykiem kultury materialnej. Jego wiedza w tym zakresie była zdumiewająca. Znał się na strojach, meblach, zastawach stołowych; potrafił rozpoznać źródło pochodzenia tkanin, sztuców i porcelany. Każdy przedmiot był dla niego źródłem informacji o tych, którzy musieli go kiedyś zaprojektować, wytworzyć lub używać. Fascynowała go człowiecza zdolność do wykonywania rzeczy precyzyjnych i związku precyzji z estetyką. Potrafił szeroko rozprawiać o walorach przedmiotów codziennych, ale umiał też odnaleźć ludzi, którzy pomogli mu uzupełnić wiedzę o rzeczach niebędących już współcześnie w użyciu. Doceniał wartość nawet pozornie drobnych wiadomości; scalanie ich uznawał za podstawę etnograficznej wiedzy empirycznej, która – po skompletowaniu – domagała się teoretycznego, naukowego opracowania. Miał znamienne cechy, ważną, gdy dotyczy nauczyciela akademickiego: nie szczędził własnego czasu – zawsze, gdy ktoś poprosił o informację, wyjaśnienie, rozwiązanie problemu, chętnie służył pomocą.

Był człowiekiem niebywale odczytanym; obdarzony doskonałą pamięcią zadziwiał i zaskakiwał znajomością obszarów, które nieczęsto pojawiają się w orbicie zainteresowań dzisiejszego humanisty. Mógł rozmawiać o matematyce i ekonomii, o współczesnych militariach i historii, o polityce i globalnych problemach społecznych, ale

także o kulinariach, literaturze, malarstwie i medycynie. Nie formułował przy tym nigdy uwag banalnych; Jego rozległa wiedza była jednocześnie zdumiewająco głęboka. Jeżeli nie zaskakiwał celnymi sądami i wiadomościami, które czyniły Go interesującym partnerem w rozmowie na każdy niemal temat, potrafił zadać właściwe pytanie, niekiedy zaskakujące, ale zawsze ożywiające konwersację. Wzorował się na mistrzach renesansowych i można by myśleć, że żył według zasady „nic, co ludzkie, nie powinno mi być obce”. Mówił o tym nieco inaczej: „kulturoznawca powinien interesować się wszystkim”. Nie chwalił się talentami artystycznymi, ale Jego wyczucie smaku, a przy tym skłonność do porządku i estetyzacji każdej dziedziny życia wyróżniały Go na co dzień i przy bliższym poznaniu budziły prawdziwy szacunek.

Elegancja stanowiła Jego wizytówkę, a umiejętność komplementowania rozmówcy była znakomitym zaczątkiem każdej konwersacji. Najlepiej sprawdzał się w dyskusjach kameralnych, nie przepadał ani za konferencyjnymi dysputami, ani za ploteczkami towarzyskimi. Bezpośrednia rozmowa była Jego żywiołem. Ta skłonność miała jednak swoje drugie oblicze – wprawdzie dyskutował i notował namiętnie, ale publikował rzadko, hołdując starej zasadzie mówiącej, że drukiem warto ogłaszać tylko dzieła oryginalne i skończone. W okresie pracy na Uniwersytecie Śląskim dał się jednak namówić do współpracy autorskiej; powstało w ten sposób kilka książek i wiele artykułów, których naukowa ranga nadal budzi szacunek. Najważniejszą dla siebie rozprawę, uzupełnianą i weryfikowaną wersję dysertacji doktorskiej, bardzo długo przygotowywał do druku. Poświęcił ją górnośląskiemu budownictwu drewnianemu. Miejmy nadzieję, że wkrótce ukaże się ona nakładem Wydawnictwa Śląsk. Jej publikacja być może więcej powie o Autorze niż jakiegokolwiek wspomnienia Jego przyjaciół, kolegów i znajomych. Być może powie też sporo o zapomnianej dzisiaj części lokalnego krajobrazu, jaką jeszcze przed półwieczem stanowił wiejski drewniany dom mieszkalny. Autor traktował go nie tylko jako autonomiczny przedmiot wieloaspektowych studiów, ale i jako źródło wiedzy o dawnych



Dr Eugeniusz Jaworski (31.10.1933–30.12.2020) | fot. Ewa Kosowska

technikach budowania i wysokich kompetencjach zawodowych „prostych rzemieślników”.

Nie dbał o zaszczyty. Posiadał kilka zaledwie odznaczeń, a na każde z nich zapracował wyjątkowo uczciwie: „Złota odznaka za opiekę nad zabytkami”, „Honorowa odznaka I stopnia złota Zasłużony dla Związku” nadana przez Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie, Medal im. Mariana Mikuty „Zasłużonemu dla kultury teatralnej” i wreszcie Medal Komisji Edukacji Narodowej. To oznaczało, że jednakową pieczołowitością otaczał zabytki materialnego i niematerialnego dziedzictwa kultury, że przez wiele lat podtrzymywał naukowe, instytucjonalne i osobiste kontakty z Polakami na Zaolziu, że wiele mu zawdzięcza Towarzystwo Kultury Teatralnej i wreszcie – że był nie tylko mądrym i wszechstronnie wykształconym człowiekiem, ale i cenionym nauczycielem akademickim. Także dla wielu z nas, przyjaciół i kolegów, był mistrzem i przewodnikiem po tajnikach kultur świata.

Jego codziennej obecności, olbrzymiej wiedzy, skutecznych rad i życzliwego uśmiechu będzie nam długo brakowało. ■

Zdzisława Mokranowska

Karol Szajnocha – człowiek, który stał się historykiem

Kiedy młody Karol Szajnocha zrezygnował z pisania powieści na rzecz przedstawiania historii, zadał sobie pytanie: dla kogo chce ją pisać? Odpowiedź zawarł w *Bolesławie Chrobrym*, stwierdzając: „Mamy dosyć historii pisanych dla historyków, do celów dydaktycznych, potrzebujemy historii dla zwykłych ludzi, potocznie opowiedzianej, bez ujemy dla przekazu, ale ubranej w powabny, plastyczny i barwny język”.

Idei tej pozostał wierny do końca. Aby podtrzymać rodaków na duchu, wybierał z historii Polski momenty chwały. W ciągu krótkiego, zaledwie 50-letniego życia stworzył dzieła monumentalne, wśród nich monografie Bolesława Chrobrego i Władysława Łokietka, liczne szkice i eseje historyczne; 4-tomowe studium *Jadwiga i Jagiełło 1374–1413* przyniosło mu miano narodowego dziejopisa. Zainspirował wielu twórców, m.in. Henryka Sienkiewicza, Jana Matejkę, Władysława Łozińskiego.

Historycy coraz rzadziej sięgają do dzieł Szajnochy, nie znika on jednak z pola badań historyków historiografii. Lwowskiego dziejopisa od dawna przypominają dr hab. Dorota Malczewska-Pawelec, prof. UŚ i prof. dr hab. Tomasz Pawelec z Instytutu Historii UŚ. Na księgarskie półki trafiła kolejna ich wspólna publikacja: *Karol Szajnocha. Codziennosc – kobiety – historiografia* (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019). Zainteresowanie obojga historyków autorem *Jadwigi i Jagiełły* trwa już blisko 20 lat. Zaczynem stała się konferencja naukowa zorganizowana przez prof. Jerzego Maternickiego (Uniwersytet

Dr hab. Dorota Malczewska-Pawelec, prof. UŚ
i prof. dr hab. Tomasz Pawelec | fot. Karolina Pawelec

Rzeszowski), który w 2003 roku zaprosił naukowców z Polski i Ukrainy do międzynarodowego zespołu badawczego „Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku”.

Dla naszych historyków był to znakomity moment do podjęcia nowej problematyki badawczej, prof. D. Malczewska-Pawelec po obronie doktoratu (wydany jako *Bogusław Miedziński [1891–1972]. Polityk i publicysta*, 2002) poszukiwała tematu do habilitacji, a prof. T. Pawelec zakończył właśnie pisanie pracy habilitacyjnej na temat związków historii z psychologią i psychoanalizą (*Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, 2004).

– Pomysł – wspomina prof. Tomasz Pawelec – był niezwykle inspirujący. W XIX i w początkach XX wieku lwowskie środowisko historyków było na ziemiach polskich wiodące. W dużym stopniu to dzięki niemu rozwinęła się rodzima historiografia jako dyscyplina naukowa. To nie przypadek, że właśnie tam powstało w 1886 roku Polskie Towarzystwo Historyczne; jego władze rezydowały we Lwowie aż do 1939 roku. W ośrodku tym rozwijało się też dziejopisarstwo ukraińskie i żydowskie. Projekt był wieloaspektowy, przyłączyłem się do niego jako teoretyk i metodolog, dopiero później wciągnęły mnie konkretne postaci.

– Postanowiłam, że habilitację poświęcę przedstawianiu dziejów Śląska przez dawnych polskich historyków – dodaje prof. D. Malczewska-Pawelec. – Wielu spośród nich pochodziło z Galicji i samego Lwowa. Uczestnicząc w projekcie, mogłam więc podejmować szereg związanych z nią zagadnień.

Drogi badawcze obojga spotkały się przy Henryku Schmicie i Karolu Szajnosze. Wiedzę o nich oraz ich twórczości badacze zaczęli poszerzać o pomijane przez wcześniejszych uczonych realia życia codziennego ówczesnego Lwowa. Element ten uznali za niezbędny, ponieważ historia historiografii koncentrująca się wyłącznie na dziejopisarskiej twórczości, analizie walorów konkretnych dzieł, śledzeniu ich intelektualnych uwarunkowań itd. gubi człowieka. Prof. T. Pawelec wspomina, iż po ukończeniu dysertacji doktorskiej poświęconej Marcelemu Handelsmanowi pozostało mu odczucie deficytu.

– Za mało ukazałem go jako człowieka – przyznaje. – W naszej specjalności z reguły badamy bowiem przede wszystkim „dzieło”, zaś indywidualium ludzkie, jego twórcę, co najwyżej jako historyka.

– Pisząc doktorat o przedwojennym marszałku Senatu Bogusławie Miedzińskim – dodaje prof. D. Malczewska-Pawelec – mimo narzuconego tematu dysertacji ograniczenia zakresu badań do sfery jego działalności politycznej i publicystycznej, uznałam, że powinnam rozległej odsonić prawdę o tym człowieku. Odtworzyć jego motywację, system wartości, oddziaływanie nań różnych środowisk,



w których się obracał, pokazać nastawienia, a nawet stany emocjonalne w skrajnych sytuacjach życiowych.

Intuicje i doświadczenia obojga badaczy, połączone z uwrażliwieniem na psychologiczną stronę dziejów zaowocowały nowym modelem badań historiograficznych – zmierzającym do wzbogacenia wiedzy o postaci dziejopisarza o możliwie wszystkie (uchwytnie w źródłach) elementy jego doświadczenia oraz bytowania, które mogły określać właściwe mu sposoby postrzegania zarówno własnej egzystencjalnej terażniejszości, jak i eksplorowanej badawczo przeszłości.

To nowe podejście przesądziło o koncepcji publikacji składającej się z trzech autonomicznych części: *Codziennosc*, *Kobiety*, *Historiografia*. W I połowie XIX wieku we Lwowie, po okresie zastoju i stagnacji wywołanym szokiem po rozbiorach Polski, zaczyna się odradzać życie kulturalne. To tu w 1835 roku na Wydziale Filozoficznym lwowskiego uniwersytetu rozpoczyna studia 17-letni Szajnocha, już jednak w styczniu następnego roku za rozrzucenie na uczelni i w kościele bernardynów patriotycznego wiersza zostaje zatrzymany przez policję. Po wielomiesięcznym brutalnym śledztwie „za zbrodnię zaburzenia pokoju wewnętrznego” trafia na rok do ciężkiego więzienia. Odosobnienie, ciemnica, wilgoć, przejmujący chłód i głodowe racje żywności przynoszą nieodwracalne skutki, rozwija się choroba oczu i reumatyzm. Zdaniem historyków przeżycia te wniosły w jego twórczość dużą dozę wrażliwości, refleksji, a także zrozumienia sytuacji ekstremalnych. Po opuszczeniu więzienia „wilczy bilet” uniemożliwił Szajnosze powrót na uczelnię. W *Codziennosci* z benedyktyńską dokładnością, na bazie korespondencji z matką, żoną i przyjaciółmi, autorzy książki odtwarzają lwowskie ulice i zaułki, które każdego dnia przemierzał dziejopis w drodze do domów, w których udzielał korepetycji, czy to idąc do redakcji czasopism, do których pisywał albo które prowadził („Lwowianin”, „Rozmaitości”, „Dziennik Mód Paryskich”, „Tygodnik Polski”), czy też zmierzając do Ossolineum, gdzie jako zastępca kustosa prowadził korektę *Słownika...* Samuela B. Lindego. Historycy ożywiają gwarny plac Solski z królującą tam „tandetą”, a nawet zegar zainstalowany na wieży świeżo wybudowanego ratusza.

Zdaniem prof. T. Pawelca doświadczenie życiowe pracowane przez intelekt staje się narzędziem widzenia, postrzegania i opisywania przeszłości. Oczywiście jest ono nieuchronnie stronnicze, ale zawsze tak jest we wszelkim pisaniu historii. Odmalowuje ją konkretny człowiek osadzony w horyzoncie swych doświadczeń osobistych, w ramach pewnego środowiska społecznego oraz intelektualnego, pojęć będących w obiegu, metafor, struktur narracyjnych, wzorców wypowiedania się, indywidualnej wrażliwości – to wszystko łącznie tworzy bogate instrumentarium poznania i dlatego chcieliśmy wszystkie te elementy wychwycić. Nie znając takich realiów, nie zrozumiemy, dlaczego ktoś tak, a nie inaczej przedstawiał przeszłość – uważa badacz.

Wielce w tym kontekście istotne były relacje Szajnochy z kobietami. Doświadczenie nadopiekuńczej matki, jej rozpacz po śmierci męża, bliski kontakt z Salomeą



Karol Szajnocha według Juliusza Kossaka | fot. domena publiczna

Bécu, matką pozostającą w żałobie po śmierci syna (Juliusza Słowackiego) pozwoliły na przykład historykowi na oddanie z dużym psychologicznym prawdopodobieństwem emocji targających Elżbietą Łokietkówną w związku z tragicznym odejściem syna Andrzeja, króla Neapolu. Odwołując się do własnych doświadczeń, dziejopis uwiarygodniał obrazy emocji swych bohaterów.

Publikację zamyka część *Historiozofia*. Tu autorzy koncentrują się na kluczowych elementach myśli historycznej Szajnochy (idea polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie oraz dziejotwórczy sens walki Polaków z napierającym teutonizmem) rozpatrywanych zarówno w kontekście jego pisarstwa konkretnohistorycznego, jak i w relacji do formatywnych doświadczeń życiowych.

Szajnocha – samouk stał się jednym z czołowych XIX-wiecznych polskich dziejopisarzy, potrafił samodzielnie opanować ówczesny profesjonalny warsztat historyczny. Nie odbiegał kompetencjami metodologicznymi od wykształconego na uczelni zawodowego historyka. Mocnym świadectwem jest ocena prof. Ksawerego Liskego, założyciela Polskiego Towarzystwa Historycznego. W obszernym studium, opublikowanym w prestiżowym niemieckim periodyku historycznym, poddał on krytycznej analizie całość twórczości historycznej na ziemiach polskich w I połowie XIX wieku. Ten niekwestionowany autorytet naukowy, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, opisał rozmaite deficyty warsztatowe widoczne u większości polskich historyków w świetle wysublimowanych zachodnich standardów. Do nielicznych, których te zarzuty nie dotyczyły, zaliczył Karola Szajnochę. Jego pogrzeb w 1868 roku stał się wielką manifestacją patriotyczną (był to chyba pierwszy z wielkich narodowych pogrzebów, które regularnie miały miejsce we Lwowie tamtej epoki). ■

Maria Sztuka

Nasze płuca stają się składowiskiem odpadów

Żelazo, złoto, szkło glinokrzemianowe i inne cząstki pokryte płaszczem z węglanów wapnia oraz wapnia i magnezu to opis, który może się kojarzyć z przekrojem skały. Tymczasem przedstawia kondycję naszych płuc. Oddychamy zanieczyszczonym powietrzem. Mimo wielu naturalnych barier ochronnych spora część szkodliwych cząstek, głównie tych mniejszych i przez to bardziej inwazyjnych, pozostanie w płucach na zawsze i będzie wpływać na komfort naszego życia. Zależności pomiędzy zanieczyszczeniem powietrza na Górnym Śląsku a zwapnieniem płuc opisali naukowcy z Wydziału Nauk Przyrodniczych – dr hab. Mariola Jabłońska, prof. UŚ, prof. Janusz Janeczek oraz dr hab. Beata Smieja-Król, prof. UŚ. Wyniki badań zostały opublikowane w prestiżowym czasopiśmie „Minerals”.

badania naukowe

Dach „Żyły”

Pomysł badania składu pyłów mineralnych w otaczającym nas powietrzu pojawił się podczas stypendium Fulbrighta, które prof. Janusz Janeczek odbywał na Uniwersytecie Stanu Nowy Meksyk w USA. Jak podkreśla, miał wówczas przyjemność współpracować z prof. Fransem Rietmeijerem, naukowcem zajmującym się analizą pyłu kosmicznego dla NASA.

– Pomyślałem wtedy, dlaczego nie mielibyśmy przyjrzeć się bliżej pyłom, którymi na co dzień oddychamy – dodaje.

W efekcie wspólnie z prof. Rietmeijerem opisali skład mineralny pyłu pobranego z dachu słynnej sosnowieckiej „Żyły”, budynku Wydziału Nauk Przyrodniczych UŚ. Wyniki były na tyle interesujące, że do kontynuacji badań pyłów na terenie Górnego Śląska i Zagłębia prof. Janeczek przekonał prof. Mariolę Jabłońską, która obecnie kieruje Uniwersyteckimi Laboratoriami Kontroli Atmosfery – ULKA.

Z prowadzonymi analizami ściśle powiązane było pytanie, w jaki sposób pyły te oddziałują na zdrowie mieszkańców. Odpowiedź, jak zawsze w takich przypadkach, brzmi: to skomplikowane. Górny Śląsk jest obszarem, w którym szczególnie dotkliwie odczuwamy skutki zanieczyszczeń powietrza. Przez dużą część roku, a zwłaszcza zimą, odnotowujemy wartości przekraczające dopuszczalne stężenie pyłów PM₁₀ czy PM_{2,5}. Jest to więc doskonałe miejsce do prowadzenia badań wpływu jakości powietrza na nasze funkcjonowanie.

Pierwszym wyzwaniem okazało się jednak pozyskanie materiału do badań. Tego typu tkanki nie mogą być po-



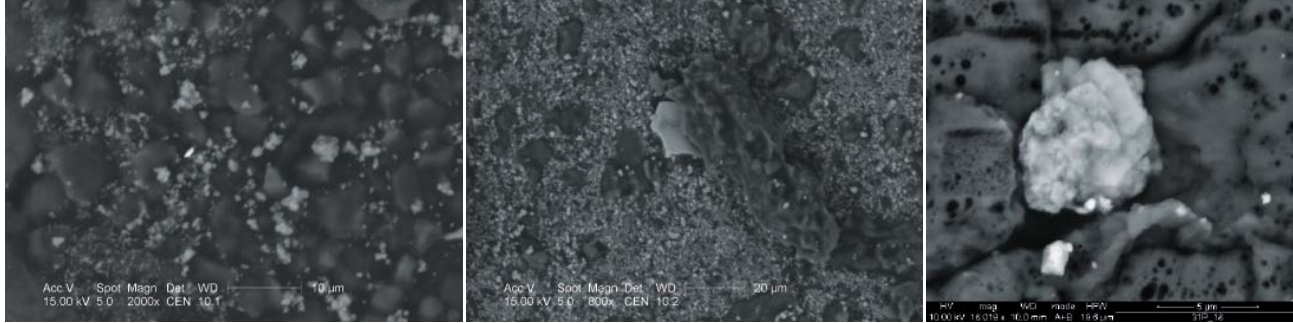
Dr hab. Mariola Jabłońska, prof. UŚ i dr hab. Beata Smieja-Król, prof. UŚ
| fot. archiwum M. Jabłońskiej

bierane od osób żyjących. Dzięki uprzejmości firmy DiagnoMed naukowcy otrzymali więc tak zwany materiał sekcyjny – fragmenty dolnych płatów płuc 12 osób w wieku od 18 do 80 lat. Każda z nich pochodziła z Górnego Śląska i zmarła z przyczyn innych niż związane ze schorzeniami dróg oddechowych.

Naukowcy porównywali kształty cząstek pyłów atmosferycznych oraz ich skład chemiczny i mineralny na Górnym Śląsku z cząstkami wykrytymi w badanych tkankach. Wykonali tytaniczną pracę. Prof. Mariola Jabłońska wraz z prof. Beatą Smieją-Król przebadaly oraz zidentyfikowały łącznie aż 1652 obiekty. Na tej podstawie szukały podobieństw i różnic. Wyniki okazały się zaskakujące.

Wdech, wydech

Oddychamy powietrzem, które nas otacza – 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. W ciągu minuty wykonujemy przeciętnie od 16 do 19 oddechów. Cały czas do naszych płuc dostają się więc różne, mniejsze i większe drobinki. Pyły tworzą cząstki ciała stałego o wielkości od kilku nanometrów do nawet 100 mikrometrów. Ich wielkość pozwala dzielić je między innymi na znany nam dobrze pył zawieszony PM₁₀ (są to cząstki o średnicy aerodynamicznej mniejszej niż 10 µm), PM_{2,5} (o średnicy cząstek mniejszej niż 2,5 µm) czy PM₁ (o średnicy cząstek mniejszej niż 1 µm). Im mniejsze, tym bardziej inwazyjne. Różnią się składem chemicznym, pochodzeniem, właściwościami i oczywiście wpływem na organizmy.



Ziarna węglańca (jasne) wytrącone na cząstkach pyłów atmosferycznych w tkance płucnej, widziane pod skaningowym mikroskopem elektronowym | fot. Mariola Jabłońska

Czy jesteśmy bezbronni? Układ oddechowy człowieka jest wyposażony w wiele mechanizmów obronnych. Na przykład nos to nasz naturalny filtr. Mikrokosmki, rzęski, a potem chrząstki, błony – także nie pozwalają dostać się zanieczyszczeniom do płuc. Obce struktury muszą więc przebyć długą drogę i pokonać różne bariery. Niestety najczęściej właśnie te najdrobniejsze docierają najdalej.

W badanych tkankach znalazły się m.in. cząstki żelaza, szkła glinokrzemianowego, tlenku uranu, a nawet złota, zaobserwowane także w powietrzu atmosferycznym na Górnym Śląsku. Są to przykłady związków i pierwiastków, których organizm człowieka nie jest w stanie rozpuścić czy „strawić”. Wspecjalizowane komórki zaczynają więc budować w płucach rodzaj ochronnego płaszczka, aby odizolować je od zdrowych tkanek. Skutkiem tego procesu są zwapnienia, nazywane tak ze względu na obecność soli wapnia w płaszczu. Zmieniony fragment przestaje jednak pełnić swoje pierwotne funkcje, staje się martwy, a coraz większa ilość zwapnień jest jedną z oznak starzenia się – w tym przypadku – płuc.

– O ile składniki występujące w powietrzu nie były dla nas szczególnym zaskoczeniem, o tyle nie spodziewaliśmy się odkryć w tkankach dużych ilości węglańca oraz węglańca i magnezu. To skłoniło nas do szczegółowych obserwacji związanych z tą fazą mineralną – komentuje badaczka.

– Oczywiście związki te są odnotowywane w literaturze medycznej, ale większość naukowców koncentruje uwagę na różnych formach fosforanu wapnia. Węglańcy były więc zagadką. Doszliśmy do wniosku, że warunki sprzyjające wytrącaniu się właśnie tych związków wynikają z mniej intensywnej wentylacji płuc zachodzącej w ich dolnej części – dodaje z kolei prof. Janusz Janeczek.

Naukowcy postawili również hipotezę, że starzenie się płuc, objawiające się wzmożonym wytrącaniem się węglańca, wynika nie tylko z fizjologii organizmu, lecz także z kumulacji cząstek mineralnych, na których wytrącają się wspomniane specyficzne węglanowe płaszczki. Jak podkreśla prof. Janusz Janeczek, do tej pory nikt nie podjął się badań pozwalających łączyć jednoznacznie akumulację cząstek mineralnych ze zwapnieniami pojawiającymi się w naszych płucach. To jedna z najważniejszych konkluzji analiz przeprowadzonych przez naukowców. Czy to oznacza, że powinniśmy jak najszybciej opuścić Górny Śląsk, zanim troska o środowisko zacznie przynosić miarodajne efekty?

Nie mamy dokąd uciec

Źródłem cząstek mineralnych, które mogą być odpowiedzialne za zwapnienia płuc, są oczywiście pyły

atmosferyczne. Warto jednak wiedzieć, że występują... w każdym miejscu na Ziemi. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych mitów jest przekonanie, że pył zawieszony powstaje wyłącznie w wyniku działalności człowieka. Problem ten od lat dotyka przede wszystkim naszego regionu, o czym słyszymy regularnie – szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

– Proszę sobie jednak wyobrazić, że nawet w tak czystym powietrzu, jakie występuje na bagnach biebrzańskich, zaobserwowane zostały cząstki minerałów wskaźnikowych dla spalania śląskiego węgla. Udowodniła to w swych badaniach dr Agnieszka Tondera – mówi prof. Janusz Janeczek.

Jeśli ktoś żyje na terenach wulkanicznych, będzie miał w płucach cząstki pyłu wulkanicznego, w innych regionach mogą to być cząstki z występujących naturalnie skał podlegających ciągłemu wietrzeniu, zwłaszcza na obszarach pustynnych i półpustynnych, które zajmują dużą część kontynentów. Nie ma na świecie obszaru, który byłby pozbawiony pyłu pochodzenia naturalnego lub antropogenicznego. W pewnym sensie więc nasze płuca stają się składowiskiem pyłów. Oczywiście Górny Śląsk jest niechlubnym przypadkiem na tej globalnej mapie zanieczyszczeń, ponieważ dominują tu szczególnie szkodliwe pyły, których źródłem jest przede wszystkim działalność człowieka. Tym, co zaskoczyło naukowców, był jednak brak sadzy w analizowanych tkankach.

– Zapoznałem się z wynikami badań brytyjskich naukowców, którzy przeanalizowali próbki tkanek pobranych od ofiar słynnego wielkiego londyńskiego smogu utrzymującego się w stolicy Wielkiej Brytanii przez kilka grudniowych dni 1952 roku. W próbkach tych znaleziono drobne cząstki sadzy, a w niej metale ciężkie. Spodziewaliśmy się więc, że i w płucach mieszkańców Górnego Śląska odkryjemy podobne składniki, tym bardziej, że w śląskim powietrzu sadzy nie brakuje, zwłaszcza w sezonie grzewczym. Tymczasem nie było śladu sadzy w dolnym płacie płuc; być może kumuluje się w innej części płuca lub w ogóle do niego nie dociera. Tego jeszcze nie wiemy. Jest to jeden z wątków, które na pewno chcielibyśmy w przyszłości przeanalizować – komentuje prof. Janusz Janeczek.

Artykuł pt. *The Impact of Ambient Atmospheric Mineral-Dust Particles on the Calcification of Lungs* opublikowany w czasopiśmie „Minerals”, vol. 11, iss. 2 (2021), jest już dostępny w Repozytorium Uniwersytetu Śląskiego RE-BUŚ pod adresem: www.rebus.us.edu.pl. ■

Małgorzata Kłuskowicz

Uniwersytet po angielsku

Pozycję uczelni w znacznym stopniu wyznacza jej obecność na arenie międzynarodowej. Tłumacze języka angielskiego działający w ramach Centrum Usług Tłumaczeniowych oraz Centrum Komunikacji Medialnej dbają o to, aby *University of Silesia in Katowice* był dobrze widoczny na świecie.

Centrum Usług Tłumaczeniowych

Centrum Usług Tłumaczeniowych (CUT) zostało powołane w marcu 2019 roku. Pierwszym poważnym wyzwaniem dla nowej jednostki było przetłumaczenie na język angielski analizy SWOT oraz wniosku grantowego w konkursie Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza.

– Zespół 5 tłumaczy w ciągu dwóch tygodni przetłumaczył około 300 stron – wspomina dr hab. Adam Wojtaszek, prof. UŚ, kierownik CUT – dzięki czemu pod koniec czerwca 2019 roku można było złożyć kompletny wniosek, który przeszedł pomyślnie weryfikację formalną. Co prawda, jak się okazało, Uniwersytet Śląski nie został zaliczony do grona uczelni badawczych, samo jednak uczestnictwo w konkursie zaowocowało pozyskaniem dodatkowych środków na najbliższe lata.

CUT dostarcza między innymi angielskie wersje umów zawieranych przez UŚ z partnerami międzynarodowymi. Tłumaczeniu podlega również dokumentacja toku studiów (m.in. efekty uczenia się, programy studiów i karty kierunków).

Ważną częścią działalności CUT jest praca na rzecz upowszechniania badań naukowych. W ramach Centrum tłumaczy się artykuły naukowe, streszczenia i abstrakty, recenzje oraz strony internetowe czasopism wydawanych przez Uniwersytet Śląski. Korektę przetłumaczonych tekstów często wykonują native speakerzy języka angielskiego. Kierownik CUT zauważa ogólny pozytywny skutek funkcjonowania Centrum – do świadomości pracowników uczelni dociera konieczność przewidzenia w budżecie środków na tego typu działania. Dzięki temu zwiększają się szanse na lepszą rozpoznawalność naszych prac na forum międzynarodowym.

Centrum Komunikacji Medialnej

Wzrost znaczenia międzynarodowego to cel strategiczny Uniwersytetu Śląskiego, którego realizacji służy między innymi tłumaczenie coraz więcej treści publikowanych na stronach internetowych uczelni. W przeszłości zajmował się tym Dział Współpracy z Zagranicą, a od października 2020 roku zadania te wykonywane są w ramach Centrum Komunikacji Medialnej (CKM).

– Tłumaczymy wiadomości na stronie głównej UŚ, artykuły w ramach Śląska Badawczego, informacje o inicjatywach uczelni – wylicza mgr Tomasz Grząślewicz. – Co tydzień do 40 pracowników i 48 studentów (stan na 11.03.2021 roku) trafia angielska wersja *Informacji dla wspólnoty akademickiej* i *Wiadomości studenckich*. Obsługujemy wydarzenia uniwersyteckie, takie jak Śląski Festiwal Nauki czy Scena Premier Naukowych. Robimy też napisy do webinarów naukowych, co zajmuje sporo czasu, ale możliwość bliższego poznania historii misji Apollo czy tajemnic ludzkiego mózgu wynagradza wiele.

Stopniowo zwiększa się zakres działalności CKM. Obecnie trwają prace nad tworzeniem dwujęzycznych stron centrów badawczych Uniwersytetu Śląskiego. Już wkrótce za pośrednictwem Centrum tłumaczone będą też witryny poszczególnych wydziałów.

Glosariusz

W rozmowach z przedstawicielami CUT i CKM często padają takie słowa, jak spójność czy jednolitość. Jak zapewnić, aby różni tłumacze przekładali teksty w zbliżony do siebie sposób? Skąd mają wiedzieć, czy Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych to na pewno *Faculty of Science and Technology*? Odpowiedzią na tego rodzaju pytania jest *Polsko-angielski glosariusz terminów uniwersyteckich*.

Pomysł stworzenia dokumentu narodził się w Dziale Współpracy z Zagranicą. Glosariusz został opracowany przez mgr Gigę Gogosashvilego. Za tłumaczenia odpowiedzialny był zespół autorów pod kierownictwem dr hab. Adama Wojtaszka, prof. UŚ, w skład którego weszli: dr Arkadiusz Badziński, mgr Marta Barciak, dr hab. Magdalena Bartłomiejczyk, mgr Giga Gogosashvili, mgr Tomasz Grząślewicz, mgr Dariusz Jakubowski, mgr Joanna Laskowska, dr Ewa Myrczek-Kadłubicka, mgr Kajetan Pawliszyn, dr Joanna Sycz-Opoń oraz firma GROYP Translations.

Glosariusz jest regularnie aktualizowany. Znajdują się w nim tłumaczenia stopni i tytułów naukowych, stanowisk, dyscyplin naukowych, nazw jednostek, wydziałów i instytutów Uniwersytetu Śląskiego, kierunków studiów, a także inicjatyw realizowanych na UŚ. Obowiązek korzystania z glosariusza zostanie wkrótce uregulowany odpowiednim zarządzeniem rektora.

Osobą kontaktową w sprawie wszelkich zapytań dotyczących glosariusza jest mgr Tomasz Grząślewicz z Centrum Komunikacji Medialnej (tomasz.grzaslewicz@us.edu.pl).

memoQ

Inną inicjatywą na rzecz spójności jest współpraca Uniwersytetu Śląskiego z węgierską firmą memoQ – jednym

z wiodących dostawców oprogramowania CAT (od ang. *computer-aided translation* – tłumaczenie wspomagane komputerowo) dla branży tłumaczeniowej na świecie. Pionierem w tym zakresie był ponad dekadę temu Instytut Języków Romańskich i Translatoryki (obecnie zajmuje się tym kierunek filologia romańska). Niedawno memoQ zainteresowały się także zespoły tłumaczy języka angielskiego działające na Uniwersytecie Śląskim. W lutym 2020 roku licencję na korzystanie z memoQ zakupił Dział Współpracy z Zagranicą. Obecnie z memoQ korzystają zarówno CUT, jak i CKM. Program pozwala m.in. na tworzenie słowników, rozwijanie pamięci tłumaczeniowych i współpracę sieciową między tłumaczami.

– Dzięki licencjom na oprogramowanie memoQ obecnie zarówno tłumaczymy teksty na bieżąco, jak i budujemy bazę wcześniej przetłumaczonych dokumentów – mówi dr hab. Adam Wojtaszek, prof. UŚ. – Skutkiem jest rozbudowa pamięci tłumaczeniowych i korpusów tekstów równoległych, które mogą być wykorzystywane w przyszłości jako narzędzia programu memoQ, usprawniające i przyspieszające proces tłumaczenia kolejnych tekstów.

– Korzystanie z narzędzi CAT jest szczególnie istotne w przypadku tekstów aktualizowanych lub cyklicznych – dodaje mgr Tomasz Grząślewicz z Centrum Komunikacji Medialnej. – Często okazuje się, że program „pamięta” nawet do kilkudziesięciu procent treści. Dotyczy to np. *Informacji dla wspólnoty akademickiej*.

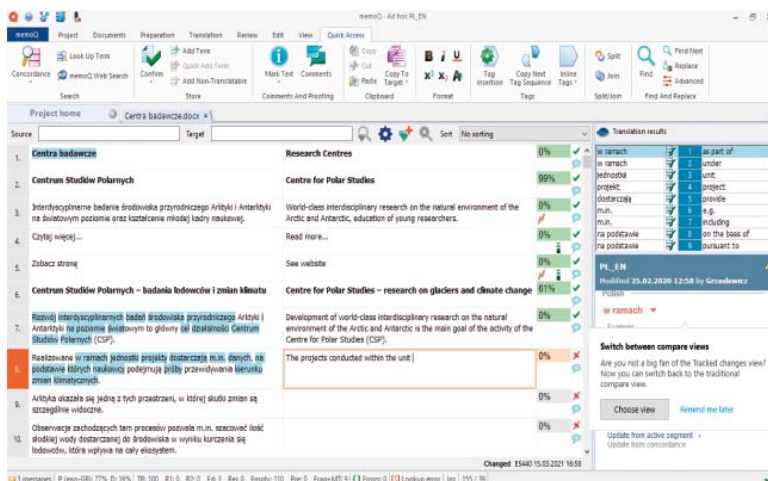
Okazuje się jednak, że korzyści wynikające ze współpracy z węgierską firmą są znacznie większe. W styczniu 2021 roku Uniwersytet Śląski został wpisany na listę uniwersytetów partnerskich memoQ.

– Chcemy, by studentki i studenci kierunków tłumaczeniowych wkraczali na rynek pracy przygotowani, posiadając nie tylko wiedzę merytoryczną z zakresu tłumaczeń, ale też narzędzi, które ten proces wspomagają – mówi Dominika Olszewska, Head of Hub, CEE&Nordics w firmie memoQ.

Praktyki

Od listopada 2020 roku do marca 2021 roku CUT i CKM wspólnie przeprowadziły pilotażowy program praktyk, w ramach którego kilkunastu studentów III i V roku specjalności tłumaczeniowych filologii angielskiej korzystało z bezpłatnych licencji na oprogramowanie memoQ.

– Praktyki okazały się sukcesem. Dzięki nim udało się stworzyć pokaźny korpus tekstów równoległych, które były wcześniej tłumaczone bez użycia oprogramowania wspomagającego, oraz bogatą pamięć tłumaczeniową, która będzie wykorzystywana w kolejnych tłumaczeniach – wyjaśnia dr hab. Adam Wojtaszek, prof. UŚ. – Od przyszłego roku akademickiego mamy zamiar udostępnić bezpłatne licencje jednoroczne wszystkim studentom ostatnich lat specjalności tłumaczeniowych na kierunku filologia angielska, wprowadzając podstawy korzystania



Interfejs programu memoQ

z tego narzędzia CAT do programu studiów, oraz umożliwić części z nich odbycie obowiązkowych praktyk w Centrum Usług Tłumaczeniowych.

– Praktyki były megarozwijające – mówi Radosław Hojka, student V roku filologii angielskiej. – Udało mi się poznać zawód tłumacza od wewnątrz i popracować na pełnej wersji memoQ. Nauczyłem się realizacji zleceń zarówno pod presją czasu, jak i glosariusza. MemoQ na początku wydawał się skomplikowany, ale wystarczyło przetłumaczyć dwa pierwsze teksty, żeby zacząć się nim bawić i odkrywać nowe funkcje.

Indywidualne nauczanie

Na praktykach studenckich nie kończy się jednak działalność edukacyjna prowadzona przez CUT. Centrum organizuje także zajęcia z języka angielskiego dla kadry dydaktycznej i zarządzającej UŚ w ramach projektu POWER.

– Sporym wyzwaniem logistycznym dla mnie jako kierownika CUT było dobranie par uczeń – nauczyciel, ponieważ w procesie tym trzeba było uwzględnić wiele zmiennych: miejsce odbywania zajęć, terminy spotkań, zainteresowania naukowe uczniów, ich preferencje dotyczące osoby nauczyciela, a później także przejście na tryb nauczania zdalnego w związku z pandemią – opowiada dr hab. Adam Wojtaszek, prof. UŚ.

Rozwój

Jak widać, zakres zadań realizowanych przez CUT i CKM stale rośnie. Naszym tłumaczom i pedagogom wypada życzyć dalszego rozwoju współpracy z jednostkami na uczelni i podmiotami zewnętrznymi, postępów w umiędzynarodowianiu UŚ, sukcesów w szkoleniu kadr i studentów oraz... doskonałej jednolitości!

Kontakt z Centrum Usług Tłumaczeniowych: adam.wojtaszek@us.edu.pl

Kontakt z Centrum Komunikacji Medialnej: tlumaczenia@us.edu.pl ■

Tomasz Grząślewicz

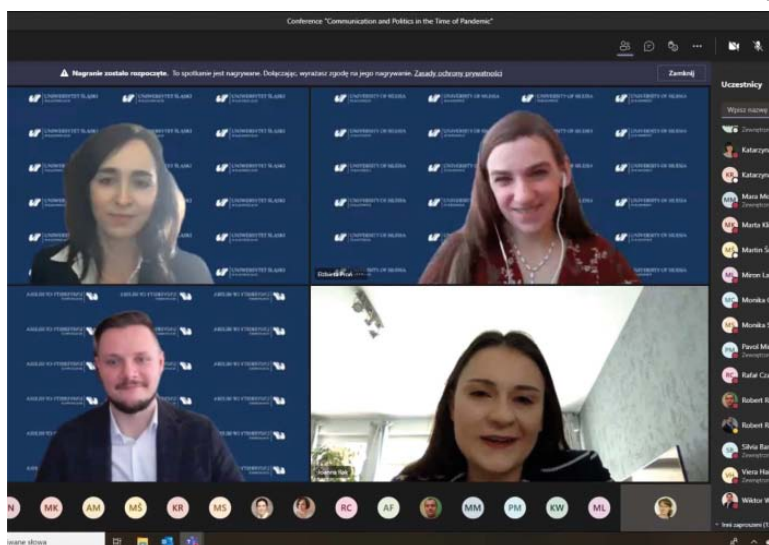
Dyskusja o pandemii w czasach pandemii

3 marca odbyła się I Międzynarodowa Konferencja CandP 2021 „Communication and Politics in the Time of Pandemic” zorganizowana przez Instytut Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych UŚ. Uczestniczyli w niej eksperci z kraju i zagranicy. Partnerami wydarzenia były: Polskie Towarzystwo Nauk Politycznych Oddział w Katowicach oraz Behavioral Research and Innovation Slovakia (BRISK). W warunkach pandemii konferencja została zorganizowana w formie zdalnej.

Celem konferencji było umożliwienie wymiany poglądów ekspertów oraz ocena procesu komunikacji i decyzji politycznych w czasach pandemii COVID-19. Tematyka obejmowała również takie zagadnienia, jak: nowoczesne technologie w komunikacji, dezinformacja w treściach mediów społecznościowych czy relacje w stosunkach międzynarodowych w czasach pandemii. Prelegenci podejmowali wiele interesujących zagadnień, przytaczając przykłady ze swoich krajów i prowadzonej przez rządy polityki w czasach zarazy.

Karolina Wysoczańska z Uniwersytetu w Nottingham (Wielka Brytania) mówiła na temat sukcesu Tajwanu, który jako jeden z niewielu bardzo dobrze poradził sobie z pandemią. Statystyki podają 955 przypadków zachorowań, w tym jedynie 9 przypadków śmiertelnych w 23,5-milionowym społeczeństwie. Dobrze zorganizowana komunikacja władz z obywatelami, jasne instrukcje, edukacja czy też dystrybucja maseczek ochronnych i testów na ogromną skalę sprawiły, że Tajwan przyciągnął uwagę całego świata jako przykład godny naśladowania.

I Międzynarodowa Konferencja CandP 2021 „Communication and Politics in the Time of Pandemic” zrealizowana w formie zdalnej



Dr hab. Miron Lakomy, prof. UŚ z Wydziału Nauk Społecznych UŚ pokazał, jak pandemia wpłynęła na komunikację i dezinformację w internecie – miejscu sprzyjającym manipulacji treścią i propagowaniu teorii spiskowych związanych z COVID-19. Jego prezentacja obejmowała również interesujące przykłady stron internetowych organizacji terrorystycznych, zawartość tzw. dark webu oraz działania rosyjskiej propagandy w roku pandemii.

Profesor Mara Morini z Uniwersytetu w Genui (Włochy) przedstawiła wyniki przeprowadzonej przez siebie analizy decyzji politycznych oraz komunikatów przekazywanych za pośrednictwem mediów społecznościowych we Włoszech w pierwszych miesiącach pandemii, czyli na początku 2020 roku.

Dr hab. Damian Guzek, prof. UŚ (WNS UŚ) przedstawił wyniki badań na temat odbioru przekazów medialnych na przykładzie Polski i innych krajów europejskich w czasie pandemii. Zaprezentował również oczekiwania i potrzeby odbiorców na temat przekazów medialnych przedstawianych w mediach tradycyjnych oraz mediach internetowych.

Prof. Joanna Rak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zaprezentowała interesujący temat nowej demokracji opancerzonej (od ang. *militant democracy*) w Polsce w trakcie pandemii COVID-19. W swojej prezentacji przedstawiła badania ukazujące wykorzystanie Twittera przez polityków i mity polityczne kreowane jako skuteczny środek pozyskiwania poparcia społecznego dla działań podważających liberalną demokrację podczas pandemii.

Dr Pavol Minar z Uniwersytetu Świętych Cyryla i Metodego w Trnawie (Słowacja) poruszył temat wpływu pandemii koronawirusa na marketing i reklamę w mediach światowych. Jego wystąpienie miało charakter zarówno naukowy, jak i popularnonaukowy, zawierało analizę przekazów reklamowych oraz przykłady zmiany zachowań odbiorców w codziennych życiu.

Gościem specjalnym konferencji był prof. Alexander Fedorov, specjalista do spraw edukacji medialnej. W Komitecie organizacyjnym konferencji znaleźli się pracownicy Instytutu Nauk Politycznych UŚ: prof. Dana Petrárová, dr Małgorzata Lorencka, mgr Agnieszka Miarka, dr Wiktor Widera, mgr Emilie Sz wajnoch i mgr Natalia Galica. Moderatorem konferencji była dr Elżbieta Proń.

Konferencja będzie organizowana cyklicznie, co roku, w tradycyjnej formie z wystąpieniami prelegentów na żywo i udziałem publiczności. Jako organizatorzy wierzymy, że dyskusja o wpływie pandemii na komunikację medialną i politykę będzie traktowana wyłącznie jako nawiązanie do historii, a nie rzeczywistość, w której musimy realizować badania naukowe. ■

Wiktor Widera



Pandemia COVID-19 jeszcze się nie skończyła. I nie wiadomo, kiedy zobaczymy jej kres, choć jest pewne, że wirus, który ją wywołał, będzie już towarzyszył człowiekowi. Eksperci z całego świata kompetentnie w mediach zapowiadają: pandemia i epidemia wygaśnie wczesną jesienią tego roku („Yes! yes! yes!”), będzie jeszcze trwała w 2022 roku, a może i w 2023, choć – nie! – końca można się spodziewać za

7 lat. W tym gąszczu prognozowanych dat uwolnienia się od groźby i dyktatury wirusa czuję się zagubiona. Wolę, kiedy ekspert od spraw epidemii idzie śladem Sokratesa, który odkrył, że droga do wiedzy prowadzi przez świadomość niewiedzy. *Oida oudén eidōs*, choć bardziej adekwatne w tym przypadku będzie zastąpienie *nic* przez *niewiele*. Z pewnością wart dodania jest też parametr czasu: *dotąd*.

Ale w marcu wydarzyło się coś, co pozwoliło milionom ludzi na całym świecie oderwać się od pandemijnej rzeczywistości i zająć uwagę wydarzeniem, w którym udział wzięły trzy osoby. A właściwie: cztery, bo także dziewczynka, która na świat przyjdzie latem. Tak, rodzice podzielili się ze światem, który dotychczas widział mamę z ciężowym brzuszkiem, tą radosną wiadomością: Archie będzie miał siostrzyczkę.

Kto, co ma taką władzę, by przykuć na półtorej godziny widzów do ekranów, a potem treści tego wydarzenia uczynić agendą mediów i tematem rozmów ludzi na całym świecie? Był to program telewizyjny o formule wywiadu, w którym uczestniczyli Oprah Winfrey oraz Meghan i Harry, księżna i książę Sussexu. Może jednak właściwszą kwalifikacją gatunkową byłby talk-show? Przecież prowadząca została ikoną telewizji dzięki autorskiemu programowi *The Oprah Winfrey Show*, którego gośćmi byli zwykli Amerykanie i największe gwiazdy show biznesu. Tym razem rozmawiała z przyjaciółmi i od niedawna sąsiadami. Zasada rozmów jest niezmienna: bez tabu, całkowite otwarcie, zwierzenia najgłębiej intymne. Empatyczna gospodyni też wielokrotnie dzieliła

się z gośćmi i widzami swoimi problemami, a było ich w jej życiu sporo.

Ma opinię „królowej telewizji”, która z gości wyciągnie wszystko. Tym razem abdykowała. Jej gościom odpowiadała formuła zwierzeń, zwłaszcza księżna zdradziła przyjaciółce i nam, widzom, po raz pierwszy (dla mediów to znakomity magnes na odbiorców), swoje bardzo osobiste doświadczenia i przeżycia: trudności w wejściu w życie na dworze rządzonym sztywnym protokołem, któremu musiała się poddać, poczucie uwięzienia w złotej klatce, doświadczanie samotności, braku poczucia bliskości, stany depresyjne, myśli samobójcze. Mało tego, okazało się, że ich pierwsze dziecko dotknął rasizm.

Bliskie relacje między uczestnikami wywiadu przełożyły się na to, że księżna i książę mieli pełną swobodę prowadzenia swojej narracji, a dziennikarka rezygnowała z wpisanej w jej rolę dociekliwości i chyba pominęła ważny etap *researchu* na temat gości. To inni dziennikarze, już *post factum*, wskazywali nieścisłości i wewnątrz sprzeczności w wypowiedziach księstwa, niedopowiedzenia, nadinterpretacje.

Oprah Winfrey zbyt się zaangażowała emocjonalnie w świat przedstawiony pary. Zresztą emocji tu nie brakowało po obu stronach: dyskretnie ocierane łzy, nieśmiały uśmiech skrzywdzonej dziewczynki, dłoń chroniąca nienarodzone dziecko, czułość małżonków. I reakcja



dziennikarki na słowa o padających ze strony tajemniczych „Onych” pytaniach o kolor skóry potomka pary: zaskoczona i oburzona mina, wytrzymałe przez chwilę milczenie.

„Cóż piękniejszego, niż nieść pomoc przyjaciołom?” (Cyrus II Wielki). Rozumiem, że to pytanie retoryczne. Ale w kontekście wywiadu: prywatna przyjaźń i etyka dziennikarska nie idą w parze. Uroczym wygląda scenka, kiedy dziennikarka dzień po wywiadzie odwiedza swoich książęcych przyjaciół i w podarku dostaje jajka „prosto od kury”. Bo ogromną przyjemność parze sprawia zajmowanie się kurami uratowanymi z fermy przemysłowej i dzielenie się nią z przyjaciółmi i sąsiadami. Odbiorca oczekuje czegoś więcej. Chociaż może nie: ogromne zainteresowanie wywołał model okrągłego stołu tarasowego, wokół którego toczyła się rozmowa. ■

Małgorzata Kita

Tajemnice Grobu Świętego

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w ramach cyklu *Lectio Magistralis* zorganizował trzeci wykład mistrzowski poświęcony tajemnicom Grobu Jezusa Chrystusa w Jerozolimie. Wydarzenie zgromadziło ok. 300 słuchaczy z całego świata, którzy pragnęli uczestniczyć w archeologiczno-biblijnej opowieści o miejscu spoczynku ciała Jezusa Chrystusa. Gościem spotkania był o. prof. dr Stanisław Narcyz Klimas, franciszkanin, archiwista i historyk, specjalista w zakresie historii antycznej, znawca dziejów bazyliki Grobu Świętego w Jerozolimie.

Ewangelie kanoniczne podają, że Jezus po skazaniu przez Piłata na śmierć został wyprowadzony poza miasto na miejsce ukrzyżowania zwane Golgotą (Kalwarią). Termin *Golgota* występuje już w Starym Testamencie, gdzie oznacza czaszkę (Sdz 9,53; 2 Krl 9,35). Z kolei ewangelicści posługują się nazwą *Miejsce Czaszki* (Mt 27,33; Mk 15,22; Łk 23,33; J 19,17). Według nich znajdowało się ono niedaleko za miastem. Z opisów ewangelistów wiemy również, że krzyż został wzniesiony na wzgórzu, nieopodal drogi. Św. Jan doprecyzował, iż w miejscu, gdzie ukrzyżowano

Chrystusa, znajdował się ogród. Archeolodzy wskazali, że ogród ów należał do Józefa z Arymatei i znajdował się na stoku góry Gareb po północnej stronie miasta. Grób był wykuty w skale i przylegał do dawnego kamieniołomu. Zwyczaj wykuwania grobów w ogrodach był wówczas często praktykowany. Potwierdza go również prawo żydowskie z czasów Jezusa Chrystusa, które nakazywało grzebanie zmarłych w odległości minimum 50 metrów od murów miasta.

Wszystkie te szczegóły pokazują, że grób Jezusa faktycznie był usytuowany poza murami Jerozolimy. Dokładne położenie prawdziwego Grobu Świętego oraz samej Golgoty łączyło się jednak przez lata z wątpliwościami dotyczącymi przebiegu drugiego, północnego muru Jerozolimy, za którym miały znajdować się wspomniane miejsca. Teksty biblijne opisujące miejsce ukrzyżowania wskazują również na bliskość jednej z bram. Poszukiwanie owej bramy przez archeologów wymagało wytyczenia pierwszego i drugiego muru Jerozolimy. Pierwszy, zbudowany w czasach króla Salomona, jest najbardziej znany. Został dość dokładnie opisany przez Józefa Flawiusza. Z drugim naukowcy mają więcej problemów. Sam Flawiusz opisał go jednym zdaniem, wskazując jednak, że mur zaczynał się koło bramy zwanej Gennath, czyli Bramy Ogrodów.

– Oczywiście, dziś miejsce, w którym wznosi się bazylika Grobu Świętego, znajduje się w sercu Jerozolimy – zauważa o. Stanisław Narcyz Klimas. – Herod Agryppa sprawujący władzę w 44 roku n.e. po dobudował drugi mur obrony Jerozolimy i włączył w jej obszar dzielnicę, w której znajdowała się Golgota.

W 135 roku na rozkaz panującego w tym czasie cesarza Hadriana doszło do zasypania grobu, a na jego miejscu wzniesiono świątynię pogańską ku czci Jowisza.

– Paradoksalnie to działanie ocaliło miejsca ukrzyżowania i pochówku Chrystusa, dało bowiem możliwość bezpiecznego zachowania się pozostałości grobu do czasów Konstantyna Wielkiego, który edyktem mediołańskim z 313 roku przywrócił wolność religijną, zniósł nakaz kultu pogańskiego i kazał odkopać chrześcijańskie świątynie. Sobór nicejski (325 rok) stał się natomiast okazją do odzyskania Grobu Świętego i budowy bazyliki. Kolejny ważny okres, w którym zaszły istotne zmiany w architekturze tego miejsca, przypadł na czasy wypraw krzyżowych. Pomimo wojen, prześladowczych ataków, aktów destrukcyjnych czy trzęsień ziemi grób Jezusa przetrwał do dziś – opowiada o. Klimas.

Trzęsienie ziemi z 1927 roku spowodowało tak dotkliwe szkody, że kaplicę Grobu Świętego trzeba było zabezpieczyć stalową konstrukcją zapobiegającą jej zawaleniu. Co więcej, płyty marmurowe, którymi była obudowana, zaczęły się odchyłać, powoli odpadać, dlatego rząd izraelski, będący odpowiedzialny za bezpieczeństwo turystów,



narzucił warunek bezwzględnego przeprowadzenia prac renowacyjnych tego miejsca. W przeciwnym razie kaplica miała zostać na trwałe zamknięta dla zwiedzających. Ostatecznie zdecydowano się na remont i przywrócenie jej do bezpiecznego stanu.

– Jedna z marmurowych płytek przywierających do grobu zawiera rycinę człowieka w barce, z łacińskim dopiskiem „Domine ivimus”, co znaczy: „Panie, przychodzimy”. Jest to typowa pozostałość po dawnych pielgrzymach przybywających do Ziemi Świętej, którzy chcieli pozostawić po sobie znak obecności. Najważniejszy w tym przypadku jest okres II/III wieku n.e., z którego wywodzi się rycina. Wskazuje ona na moment, kiedy grób był zasypany. Jak to zatem możliwe, by chrześcijanie tamtych czasów zdołali przedostać się do grobu? Są różne interpretacje autentyczności tej ryciny. Pewne jest jednak, że łaciński napis został odczytany prawidłowo, a fakt obecności pielgrzymów w tym miejscu świadczy o nieprzeciętnym znaczeniu tego miejsca – opowiada o. Klimas.

Specjalista badający tajniki grobu Syna Bożego wskazuje także na jeszcze trzy inne groby znajdujące się nieopodal miejsca pochówku Jezusa.

– Pierwszym, najślawniejszym grobowcem był ten pochodzący od Józefa z Arymatei, oddany Jezusowi. Z tyłu, za grobem znajdował się kolejny grobowiec, również należący do Józefa, który nabył dla siebie po oddaniu pierwszego. Trzeci grób leży w obrębie kaplicy pojmania (kaplicy greckiej), jest zamurowany i niestety nie ma dostępu do jego wnętrza. Jedynie wykopaliska archeologiczne potwierdziły, że miejsce to było kiedyś grobem. Czwarty zaś znajduje się w cysternie przed bazyliką Grobu Świętego.

Będąc po ormiańskiej stronie Grobu Świętego, można włazem dostać się do podziemi bazyliki. Widoczny jest wówczas fundament bazyliki z czasów Konstantyna oraz pozostałości murów ze świątyni cesarza Hadriana.

– 26 października 2016 roku o godzinie 19:00 bazylika z grobem Jezusa została zamknięta dla zwiedzających. W środku zostali wyłącznie przedstawiciele trzech wyznań posiadający prawa do sprawowania liturgii. Gdy grób został otwarty, zobaczyliśmy starożytne skały, na których 2 tysiące lat temu spoczywało martwe ciało Zbawiciela. Rozpoczęły się analizy i badania ich autentyczności. Ciekawostką tego grobu był wydrążony mały kanalik mający za zadanie odprowadzanie śmiertelnych płynów z rozkładającego się człowieka. Wówczas z balsamowane ciało zachowywało się, a płyny przy pomocy wydrążonej ścieżki trafiały prosto do głównego kanału, który odprowadzał je poza miasto. Tyle wiemy dziś, więcej jednak dowiemy się, gdy posadzka z grobu zostanie całkowicie zdjęta – wspomina o. Klimas.

Prof. Antonia Moropoulou z Uniwersytetu w Atenach, odpowiedzialna za remonty i prace konserwatorskie przeprowadzane w świątyni, podjęła szereg badań weryfikujących prawdziwość wszystkich elementów mieszczących się w jego wnętrzu. Badaczka przygotowała schematyczny projekt przedstawiający części, z których składa się grobowiec. W samym centrum położony jest wielki kamień podzielony na trzy części, na którym spo-



Naukowcy potwierdzają, że wewnątrz grobu zawiera oryginalną skałę pochodzącą z czasów Jezusa. Konstruktorzy umieścili ją za szybą, dzięki czemu od paru lat jest możliwość obejrzenia jej przez zwiedzających | fot. Marie-Armelle Beaulieu

czywało niegdyś ciało Chrystusa. Zaraz nad kamieniem umieszczona została płyta osłaniająca, zachowana w niekompletnym stanie, a nad nią ostatnia płyta, która dziś okrywa całość grobu. Po badaniach przeprowadzonych za pomocą skanera archeolodzy postawili hipotezę, że najniżej położony kamień został pocięty na kawałki i wywieziony. Zarzutami obarczono przebywających w Izraelu franciszkanów, którzy jakoby w 1555 roku dopuścili się tego. Po jakimś czasie zarzuty zostały obalone, a fakt trwałego umieszczenia kamienia bez zmiany jego położenia został potwierdzony.

Archeolodzy przebadali już większość pozostałości mieszczących się w grobie Jezusa Chrystusa. Cała rotunda i otaczające mury datuje się na IV wiek, czyli czasy Konstantyna Wielkiego, a część elementów na XI wiek, czyli okres panowania Konstantyna Monomacha XI. W okresie panowania tego ostatniego cesarza władzę na ziemiach perskich sprawował sułtan Al-Hakim. Na jego rozkaz oddziały wojskowe zburzyły bazylikę Grobu Świętego. Sułtan został zapamiętany jako człowiek niezrównoważony psychicznie i prześladowca chrześcijan. Po jego śmierci świątynię odbudowano.

Ostatnie poważne prace renowacyjne bazyliki przeprowadzili Grecy na przełomie XIX i XX wieku – w częściach, które podlegają ich opiece (w bazylice Grobu Świętego swoje siedziby mają przedstawiciele kilku wyznań chrześcijańskich).

Krytyczny stan edykuły Grobu Świętego wyciszył spory dzielące od lat Kościoły opiekujące się bazyliką. Po dziesięciu miesiącach prac remontowych (od maja 2016 do marca 2017 roku) to ważne miejsce ponownie udostępniono pielgrzymom z całego świata. Był to pierwszy remont edykuły od 200 lat. ■

Katarzyna Stołpiec

Temat płodności w centrum zainteresowania studentów

Praca w zespołach do poszukiwania rozwiązań problemów niejednorodnych jest jednym z elementów kształcenia w ramach indywidualnych studiów międzyobszarowych (ISM) Uniwersytetu Śląskiego. Studenci pierwszego roku drugiego stopnia uczestniczą w nich obowiązkowo, choć osoby będące na pierwszym poziomie kształcenia w Kolegium ISM także mogą w nich uczestniczyć. Zespół, którego tutorem naukowym była dr hab. Edyta Sierka, prof. UŚ, zajął się zagadnieniem płodności i jej powiązań ze środowiskiem.

Płodność to termin budzący różne skojarzenia, a na pewno przywodzący na myśl kwestie ludzkiej płciowości i seksualności. Sytuację społeczną w Polsce jesienią minionego roku też przecież kształtował ten temat.

– Rzeczywistość, zwłaszcza ta polityczna, trochę nas dogoniła – uśmiecha się członek zespołu Wojciech Leder.

– Prace w naszym zespole zainaugurowaliśmy na długo przed wydarzeniami z października 2020 roku, ale i tak od początku założyliśmy sobie, że odcinamy się od jakiegokolwiek polityki i że nie promujemy żadnego ze światopoglądów – mówi Karolina Koza, liderka projektu, który zyskał ostatecznie nazwę „Potęga płodności. Wiedza, wolność, wyzwania”. – Chcieliśmy pochylić się nad zagadnieniem płodności bez zatrzymywania się tylko na efektach naukowych. Pragniemy stworzyć coś praktycznego, mającego walor edukacyjny, dlatego na samym początku prac badaliśmy stan wiedzy na temat płodności wśród młodzieży między 15. a 19. rokiem życia. W efekcie stworzyliśmy interdyscyplinarne, multimedialne narzędzie edukacyjne: e-broszurę. W początkowej fazie naszego projektu edukacja oraz popularyzacja nauki stały się dla nas głównym celem.

Naczelną ideą współpracy w zespołach jest zmierzenie się z problemem, którego kompleksowe rozwiązanie nie jest możliwe w ramach jednego obszaru nauki. Zagadnienia te wymagają interdyscyplinarnego podejścia i podjęcia próby ich rozwiązania poprzez wykorzystanie wiedzy i metod badawczych z różnych obszarów wiedzy. Nie da się ukryć, że pojęcie *płodności* w pierwszej kolejności odwołuje się do wiedzy biologicznej, tymczasem w zespole... nikt tą dyscypliną się nie zajmuje. Karolina studiuje prawo i teologię, a Wojtek – prawo.

– Pozostali członkowie zespołu także nie są biologami. Zuzanna Skorupka studiuje doradztwo filozoficzne i coaching oraz nauki o rodzinie, Zuzanna Jakubowska – organizację produkcji filmowej i telewizyjnej, Tomasz Wróblewski – historię i filozofię, a Aleksandra Owczar-

czyk – historię i prawo. W biologicznej części naszego projektu wspierała nas profesor Edyta Sierka – relacjonuje Karolina, a Wojciech dodaje: – Tym cenniejsze było dla nas spotkanie z ekspertem, embriologiem klinicznym. Podczas rozmowy z nim uzmysłowiliśmy sobie, jak ważne jest popularyzowanie wiedzy medycznej.

Efekty pracy zespołu zestawiono w atrakcyjnej wizualnie formie e-broszury. Autorzy poszczególnych rozdziałów spojrzeli na płodność z wielu perspektyw. Lic. Zuzanna Skorupka pokazała, że płodność można bardzo różnie zdefiniować, przy czym przedstawiciele różnych profesji (biolog, pielęgniarka/położna, demograf, pracowniczka urzędu statystycznego, prawnik, ekonomista) w tych definicjach będą akcentować inne aspekty.

Przez pryzmat historyczny spojrzął na płodność Tomasz Wróblewski. Wskazał on, że kult płodności obecny był we wszystkich właściwie wierzeniach ludów prehistorycznych i starożytnych, a płodność jako taka miała niejednokrotnie przemożny wpływ na bieg historii. Wywoływała bowiem kryzysy wewnętrzne w państwach (m.in. wojny o sukcesję), była przyczyną podziału państwa (testamenty Karola Wielkiego czy Bolesława Krzywoustego doprowadziły do rozbicia państwowości, choć w założeniu miały zapobiec bratobójczym walkom wśród licznych potomstwa), różne podejście do niej miało natomiast odmienne skutki dla różnych społeczeństw (promowanie dzietności w Trzeciej Rzeszy kontra polityka jednego dziecka Chińskiej Republiki Ludowej).

Prof. Edyta Sierka ukazała płodność w kontekście mistsernego procesu, którego efektem jest zapłodnienie, a także różnicowanie komórek płciowych.

Bardzo praktyczny charakter mają dwa kolejne rozdziały e-broszury. Mgr Aleksandra Owczarczyk skupiła się na kwestiach zdrowotnych, przytoczyła medyczne definicje niepłodności i bezpłodności, a także wymieniła i pokrótce opisała czynniki, które wpływają negatywnie na naszą płodność (to m.in. używki, nieodpowiednia dieta, stres czy zbyt mała aktywność fizyczna). Z kolei Zuzanna Jakubowska skoncentrowała się na metodach pomiaru płodności i badaniach w tym kierunku (szerzej została opisana metoda badania nasienia – seminogram, wskaźnik rezerwy jajnikowej – AMH oraz badania chromatinu plemnikowej).

Na koniec Wojciech Leder spojrzął na płodność jako sprawę nierozdzielnie związaną z ludzkim zdrowiem, z jego prawną ochroną i wolnością każdego człowieka.

– Płodność to potencjał, z którego możemy skorzystać w przyszłości, decydując się na potomstwo lub nie – zależnie od wolnej woli. Nawet jeżeli na danym etapie życia wydaje nam się, że płodność nie jest ważną wartością, to warto spojrzeć na nią jak na pewną formę wolności, war-

potęga płodności

rys. Daniel Turczyn

tość samą w sobie, którą można bezpowrotnie utracić, zaniedbując swoje zdrowie – przekonuje Wojtek.

Kolejnym celem projektu było ustalenie powiązań płodności ze zrównoważonym rozwojem – pojęciem, które w ostatnich dekadach zyskało na popularności. Przypomnijmy, że zrównoważony rozwój to doktryna ekonomiczna, która zakłada, że jakość życia może osiągnąć taki poziom, na jaki pozwala aktualny stan rozwoju cywilizacji. Za wykładnik idei zrównoważonego rozwoju uznaje się myśl: „Na obecnym poziomie cywilizacyjnym możliwy jest rozwój zrównoważony, to jest taki rozwój, w którym potrzeby obecnego pokolenia mogą być zaspokojone bez umniejszania szans przyszłych pokoleń na ich zaspokojenie”.

– Zrównoważony rozwój społeczeństwa ma początek w zrównoważonym rozwoju jednostki, a ten nierozdzielnie wiąże się z dbaniem o zdrowie, czyli także z dbaniem o płodność. Płodność każdego z nas zawiera się więc w koncepcji zrównoważonego rozwoju, a nasza troska o przyszłe pokolenia nie jest możliwa bez poszanowania płodności jako wartości – zauważa Karolina.

– Jeśli mielibyśmy wskazać aspekty tej idei kluczowe w kontekście płodności, byłyby to dostęp do opieki zdrowotnej oraz powszechna edukacja. Jak już wspominaliśmy, zaniedbywanie zdrowia może prowadzić nawet do utraty płodności i dlatego tak ważne jest, aby ludzi edukować w tym kierunku – stwierdza Wojciech.

O wartości i celowości takiej edukacji przekonali członków zespołu także badania (z wykorzystaniem kwestionariusza ankiety) na temat stanu wiedzy o płodności i jej uwarunkowań przeprowadzone wśród młodzieży licealnej ze szkół w Katowicach, Gliwicach i Zabrze.

– Dowiedzieliśmy się, że więcej nastolatków czerpie wiedzę o płodności z internetu niż z lekcji biologii, religii czy wychowania do życia w rodzinie. Badania w ramach

projektu to na pewno dobry przyczynek do rozwinięcia ich w przyszłości. Na razie zyskaliśmy potwierdzenie, że nasza e-broszura jest potrzebna i może wypełnić lukę edukacyjną – uważa Karolina Koza.

Studenci ISM cieszą się, że nie poprzestali tylko na e-broszurze, ale wzięli także udział w konferencji naukowej „Filozofia zrównoważonego rozwoju” zorganizowanej online przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w listopadzie zeszłego roku. Na bazie wystąpienia przygotowali artykuł, który zostanie opublikowany w czasopiśmie z listy ministerialnej.

– Chociaż początkowo trudno nam było zająć się tak złożonym tematem, to efekty bardzo nas satysfakcjonują. Poszerzyliśmy swoją wiedzę z dziedzin wykraczających poza nasze codzienne zainteresowania, rozwinęliśmy kompetencje miękkie, w tym umiejętność pracy w zespole oraz swoje talenty. Sami przyjrzelśmy się własnej dbałości o kwestie związane z płodnością, zainteresowaliśmy tym również osoby z zewnątrz. Coś, co mogło być dla nas tylko przedmiotem na studiach, stało się ciekawym tematem badań, któremu poświęciliśmy mnóstwo czasu, energii i pasji. Nie sposób mówić o efektach tego projektu bez wspomnienia o profesor Sierce, która wsparła nas nie tylko merytorycznie, ale przede wszystkim dobrym słowem i skuteczną motywacją, dając nam dużo przestrzeni do odnalezienia się w zaproponowanym temacie – wylicza Karolina.

E-broszura *Potęga płodności. Wiedza, wolność, wyzwania* dostępna jest pod adresem: <https://www.flipsnack.com/plodnosc/new-flipbook.html>. Wkrótce ukaże się także w formie papierowej. Polecamy również film, który powstał w ramach projektu i został zmontowany przez Wojciecha: <https://vimeo.com/plodnosc>. ■

Tomasz Płosa

Komunikacja skuteczna i bezpieczna

Uniwersytet Śląski w Katowicach jest koordynatorem prowadzonego od 1 października 2019 roku projektu edukacyjnego BE-COM „Między interakcją a innowacją – kreowanie przestrzeni komunikacyjnej w świecie cyfrowym” (ang. *Between interaction and innovation – creating communication space in the digital world*). Skrót BE-COM doskonale odzwierciedla założenia realizowanego w ramach programu Erasmus+ przedsięwzięcia. Chodzi przede wszystkim o to, by „być kom-unikacyjnie”, czyli płynnie odnajdować się w świecie cyfrowej komunikacji, ale również – by być kom-unikatywnym, gdy próbuje się o tych cyfrowych kwestiach opowiadać, uczyć kogoś o nich lub przekazywać wiedzę z innych obszarów za ich pomocą.

informacje

Wspólnie z partnerami – zagranicznymi uczelniami: Kazimiero Simonavičiaus universitetas (Litwa), L-Università ta' Malta (Malta), European University Cyprus (Cypr) oraz chorzowską Fundacją Wiedzy i Dialogu Społecznego „Agere Aude” – Uniwersytet Śląski do końca 2021 roku opracowuje zestaw narzędzi z zakresu testowania i wdrażania innowacyjnych praktyk w obszarze dydaktyki szkolnictwa wyższego. Zgodnie z założeniami projektu stworzone rezultaty będą miały charakter praktyczny i uniwersalny dla kadry akademickiej i studentów różnych kierunków, a także dla uczniów i nauczycieli szkół średnich. Chociaż projekt zaplanowano i zaczęto realizować przez pandemię, jego cele okazują się tym bardziej niezbędne w sytuacji nauczania na odległość.

Mimo utrudnionej komunikacji i ograniczonej mobilności w czasach rygorów sanitarnych, wbrew konieczności zrewidowania harmonogramu i przeniesienia działań w sferę wirtualną (co miało tę zaletę, że pozwalało jeszcze intensywniej sprawdzić proponowane narzędzia cyfrowe), międzynarodowy zespół pracujący pod kierunkiem dr Katarzyny Sujkowskiej-Sobisz, prof. UŚ i dr Marty Margiel przygotował oba zapowiadane na 2020 rok rezultaty: Cyfrowy zestaw narzędzi – Skuteczna komunikacja w erze 2.0 oraz Cyfrowy zestaw narzędzi – Bezpieczna komunikacja w erze Web 2.0. Na stronie: [project.eu znaleźć można efekty pierwszego z dwóch etapów prac w ramach projektu.](http://www.becom-</p></div><div data-bbox=)

W ramach zestawu pomagającego w skutecznej komunikacji cyfrowej przygotowano artykuł zbierający najważniejsze treści związane z tym zagadnieniem. Przede wszystkim jednak w formie nieskomplikowanych opisów i prostych instrukcji wideo udostępniono informacje dotyczące komunikacji e-mailowej, mediów społecznościowych, narzędzi przydatnych w komunikacji (tu choćby MS Teams, Zoom czy Skype), pracy w chmurze, przesyłania dużych plików, delegowania zadań i zarządzania czasem pracy. Wśród cyfrowych pomocy użytecznych zarówno w życiu codziennym, jak i w dydaktyce, badaczy szczególnie zainteresować może dział poświęcony naukowym mediom cyfrowym (m.in. ORCID, ResearchGate, Google Scholar).

W czasie intensywnych działań związanych ze zdalnym nauczaniem, wśród pochłaniającego czas i energię poszukiwania sposobów na podniesienie efektywności i efektywności tej formy edukacji nietrudno zapomnieć o cyfrowych zagrożeniach. Zestaw narzędzi związany z bezpieczną komunikacją w sieci, poza przystępnym opisowym wprowadzeniem, składa się ze zwięzłych opisów i krótkich filmów instruktażowych na temat ochrony komputera, ochrony treści, hasłowania i szyfrowania.

Treści obejmujące pierwsze rezultaty, wypracowane wspólnie przez polskich i zagranicznych partnerów, dostępne są w językach: polskim, angielskim, greckim i litewskim. Warto już teraz skorzystać z obu „narzędziowników” – w oczekiwaniu na dwa finałowe efekty działań związanych z umiejętnościami komunikacyjnymi: i w teorii (podręcznik *Jak się komunikować w internecie w erze Web 2.0?*), i w praktyce (edukacyjna gra strategiczna oparta na koncepcji mapowania akcji i idei gamifikacji), które będą miały premierę w 2021 roku.

Kamila Czaja



Projekt współfinansowany w ramach programu Unii Europejskiej Erasmus+





Druga wiosna pandemii... I w zasadzie to wszystko, co mam do napisania. No, może spróbuję jeszcze kilka znaków postawić, by nie stawiać Redakcji w niezręcznym położeniu.

Przeczytałem już (prawie) wszystkie książki w mojej domowej bibliotece. Na wszelki wypadek poświęciłem wiele

uwagi zwłaszcza tym pozycjom, które już się pewnie nie ukażą w oficjalnym obiegu, bo są niepoprawne. Pod kołdrą, z latarką w rękę, czytam wiersz o młodym Afrykaninie imieniem Bambo, a także inną opowieść z Afryki, która nie pozwoliła zasnąć córce jednego z publicystów. Autor wspomnianej opowieści w ogóle powinien być rozliczony; sądzę, że w ramach postępowej rewolucji już wkrótce znikną ulice, szkoły i inne pamiątki po nim, a jego imię nie będzie wspomniane inaczej, jak tylko ze wzgardą. Może nawet dworek w Oblęgorku odbiorą?

Gdy tak patrzę na polską literaturę, to boję się bardziej niż rzeczona młoda osoba, która ledwo przebrnęła przez bezdroża kolonialnej Afryki. A zapowiadało się nieźle. Pierwsze zdanie zapisane z czeska po polsko brzmiało *Daj*

ać ja pobruszę a ty pocziwaj. Niby wszystko w porządku, mąż proponuje, że pobruszy, a żona ma odpoczywać. Mniejsza o to, co znaczy *bruszyć* (słowo roku 1290!), wydaje się na pierwszy rzut oka, że oto dowód na staropolską elegancję wobec kobiet. Z drugiej strony jednak: a) czy taka elegancja w stosunku do kobiety nie była w istocie paternalistycznym nadużyciem, b) nie wiemy, jak długo on patrzył na męczarnie swojej bruszącej żony i dlaczego od razu nie wziął się do roboty, c) z punktu widzenia dzisiejszych trendów słowa te nie wytrzymują krytyki. Więc chyba jednak od początku było marnie i to bruszenie trwało przez wieki i zabruszyło nam literaturę dokumentnie. Potem przyszła epoka Jana z... no właśnie, z Czarnolasu. Czy mogło się coś dobrego narodzić w Czarnolasie? Osobiście widzę to czarno. Był jeszcze Mikołaj Rej ze swoim Marchołtem grubym a sprośnym... Proszę zwrócić

uwagę na dyskryminację osób otyłych i ulegających naturalnym potrzebom. Albo taki Frycz Modrzewski i jego *O poprawie Rzeczypospolitej*. Mam nadzieję, że nie pokazują tego dzieciom, bo już w pierwszym rozdziale mowa jest o rozbieraniu, przyrodzeniu i wiele razy użyte jest słowo *członek*. W trosce o dobre obyczaje i spokój dzieci nie polecałbym tego dzieła. I tak dalej, potem pojawili się Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i Norwid – myślę, że poszukiwacze rasizmu, seksizmu i dyskryminacji mogliby się wykazać.

Ta swoista i swojska *cancel culture* nie powinna się jednak ograniczać do literatury. Należałoby bezwzględnie rozstrzygnąć, czy Kopernik była kobietą, jak chciał klasyk, czy też jej płeć biologiczna różniła się od psychologicznej i społecznej w inny sposób, niemożliwy jeszcze niedawno do opisanego. Można by zrewidować nasze poglądy na matematykę, fizykę i inne przedmioty ścisłe, co do których byliśmy uczeni, że pochodzą od białych

mężczyzn z szeroko pojętego kręgu eurokultury. Trzeba z żywymi naprzód iść, jak pisał inny poeta, a nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę. Nowa analiza powinna prowadzić do nowych odkryć oraz interpretacji starych. Przykładem może być kultowy (nie jestem pewien, czy to słowo nie powinno się znaleźć na indeksie) reżyser, Francis Ford Coppola. Czytałem ostatnio, że promuje on serię alkoholi nazwanych imionami znanych i wybitnych (w mniemaniu Coppoli) kobiet. Znajdziemy w kolekcji matematyczki Adę Lovelace, Hypathię czy Marię Gaetanę Agnesi, które stały się patronkami whiskey, likieru i brandy. Jest też polski akcent: pojawiła się wódka. Nosi ona nazwę Księżna Walewska i jest swoistym hołdem dla pani znanej z uczucia do Napoleona (niestety brandy już była zajęta). Wódka jest luksusowa i wytwarzana z ziemniaków, a podobno tylko 3% wódek jest ziemniaczanego pochodzenia. Ziemniaki pochodzą ze stanu Idaho. Woda – z doliny Napa w Kalifornii. I tylko Walewska pochodziła z Polski. Szkoda, że pojawia się ten akcent polonofeministyczny już po sezonie; dziś Polska i kobiety wydają się *passées*. ■

Stefan Oślizło



Pytanie, czego możemy nauczyć zwierząt, pada względnie często. A czego zwierzęta mogą nauczyć nas? Okazuje się, że między innymi konstruowania lepszych robotów głębinowych i... racjonalnego organizowania kwarantanny. Oraz ostrożności przy zwiedzaniu hinduistycznych świątyń.

W głębi

Jest wiele powodów, by pilnie przyglądać się naszym „braciom mniejszym”. Ot, prosty przykład inżynierijny. Czasem mówi się, że lepiej znamy powierzchnię Księżyca niż dno oceaniczne. I rzeczywiście, pod pewnymi względami tak jest – ze względu na to, że wokół naszego satelity krążą regularnie sondy pilnie obserwujące jego powierzchnię, znamy już dziś każdy księżycowy krater i każdą górkę. Tymczasem skryte w ciemnościach dno oceanu nie daje się zbadać na odległość: konieczne jest zstąpienie wiele kilometrów pod powierzchnię i sfotografowanie go na miejscu. Tu wkracza robotyka.

Nie tak łatwo jest jednak skonstruować maszynę, która wytrzyma na dnie oceanu, gdzie ciśnienie potrafi być nawet tysiącrotnie większe od tego panującego na powierzchni. Jedną z możliwości jest „droga siłowa” – posługiwanie się materiałami, które nie ulegną zniszczeniu w warunkach głębinowych. W klatkach zbudowanych z takich materiałów można następnie umieścić delikatniejsze urządzenia albo nawet ludzkich śmiałków. Zauważmy jednak, że w świecie przyrody nie jest znana stal i stopy tytanu, a jednak dno oceanu tętni życiem. Jaką „metodę” przyjmują organizmy żyjące przy dnie oceanu?

W 2017 roku na stoku Rowu Mariańskiego, na głębokości ok. 7 kilometrów, odkryta została nieznana wcześniej ryba, której nadano łacińską nazwę *Pseudoliparis swirei*. Dwa lata później, w maju 2019 roku, opisano bliżej jej budowę wewnętrzną, a zwłaszcza nietypową strukturę kostną. Ryba ta ma bowiem niezrośnięte kości czaszki – coś, co u zwykłych kręgowców przemija wraz z wyjściem z wieku niemowlęcego. U *P. swirei* tymczasem, wskutek utrwalonej ewolucyjnie mutacji, kości pozostają niezrośnięte przez całe życie, mózg jest więc chroniony przez szereg płytek kostnych, połączonych miękką, podobną do chrząstki tkanką. Symulacje pokazały, że znacznie zwiększa to wytrzymałość na zgniatanie: mniejsze płytki połączone elementami elastycznymi trudniej zgnieść niż jedną dużą płytę.

Kolejne dwa lata później ów szereg odkryć zaowocował interesującym projektem opisanym na początku marca tego roku w „Nature”¹: miękkim robotem zbudowanym z różnego rodzaju polimerów i pianek, którego całą „elek-

tronikę” – a więc podzespoły, których nie udało się już wykonać z elementów podatnych – skonstruowano w formie licznych niezależnych płytek połączonych przewodami. Schemat konstrukcyjny nawiązywał więc wprost do budowy czaszki *Pseudoliparis swirei*, do czego autorzy przyznają się zresztą otwarcie. Robota owego udało się opuścić na samo dno Rowu Mariańskiego, na głębokość 10 900 metrów, gdzie funkcjonował poprawnie, a nieco bardziej śmiało i wyczerpujące próby samodzielnego pływania przeprowadzano na głębokości 3 kilometrów. Sposób poruszania się robota, nawiasem mówiąc, wzorowany jest na lokomocji płaszczki – kolejny przykład „inżynierii inspirowanej biologicznie”.

Kwarantanna mrówek

Bywa, że zjawiska występujące w świecie zwierząt są nie do odróżnienia od tych znanych ze świata ludzi. Takie są choćby reakcje zwierząt na choroby zakaźne, podsumowane niedawno w artykule przeglądowym² w czasopiśmie „Science”.

Autorzy wyróżniają aż sześć różnych poziomów reagowania na chorobę. Rozpoczynają od czegoś elementarnego, czyli automatycznej zmiany relacji społecznych, wynikającej z samego przebiegu choroby. Czasem chodzi o proste osłabienie lub niechęć do wychodzenia „z domu” (z gniazda, z nory, ze swojego tunelu w kolonii) w czasie choroby. Skutkiem ubocznym takiej zmiany jest jednak rzecz ważna epidemiologicznie: zmniejszone prawdopodobieństwo zarażenia. Bywa jednak, że tego typu zmiana zachowania wydaje się czymś więcej niż tylko skutkiem ubocznym choroby. Ot, mrówki, które po zarażeniu się pewnym pasożytniczym grzybem zmieniają swój wzorzec przemieszczania się tak, że rzadziej wchodzi w kontakt ze współmieszkańcami: czyli nie poruszają się ani wolniej, ani mniej często, a raczej spędzają większą część dnia w miejscach, gdzie przebywa mniej mrówek, na przykład poza mrowiskiem. Obliczona przez naukowców średnio mniejsza liczba kontaktów mrówka – mrówka nie wynika więc z nieruchawości, lecz „celowej” (choć z tym słowem zawsze jest problem w etologii, czyli nauce o zachowaniach zwierząt) zmianie wzorców zachowania.

Bywa też, że zwiększenie dystansu wobec chorych inicjowane jest przez osobniki zdrowe. Wiele zwierząt reaguje na widoczne objawy choroby: homary, gupiki, mandryle, termyty i wiele innych. Gupiki z gatunku *Poecilia reticulata*, przykładowo, gdy zostaną zaatakowane przez przywrę *Gyrodactylus turnbulli*, są aktywnie omijane przez inne gupiki z tej samej ławicy. Co ciekawe, wiele gatunków wykształciło zdolność do wykrywania choroby, jeszcze zanim pojawiają się jakiegokolwiek potencjalnie niepokojące objawy. Umiejętność taką posiadają choćby termyty, które potrafią wykryć sygnały chemiczne poja-

wiające się tuż po wystąpieniu infekcji, zanim wejdzie ona w fazę objawową. Innym spektakularnym zjawiskiem jest wymuszona kwarantanna – aktywne usuwanie z kolonii osobników chorych. Robią tak choćby pszczoły miodne, które przyłapano na wywlekaniu z gniazda osobników z objawami infekcji wirusowej.

Gdy zaś chodzi o poziom złożoności i finezji zachowań społecznych, mistrzami są – jak zawsze – mrówki. Wspomniałem już wyżej, że mrówki zmagające się z infekcją grzybiczą spontanicznie oddalają się od grupy. To jednak nie koniec – równie spontanicznie wyłania się grupka pielęgniarzy, którzy stają się opiekunami chorych: mrówki potrafią bowiem chemicznie bądź „manualnie” usuwać spory i strzępki grzyba u zarażonych osobników. Pojawienie się infekcji wywołuje więc pięknie skoordynowaną kaskadę procesów: najpierw chore osobniki spontanicznie zrywają relacje z osobnikami zdrowymi, a następnie przy ich boku pojawiają się „pielęgniarki”, ułatwiając powrót do zdrowia.

Kradzież z szantażem

A na koniec historia ze świata małp, opisana³ w czasopiśmie „Philosophical Transactions of the Royal Society B”. W ekonomii, antropologii i archeologii często zadaje się pytanie o korzenie instytucji pieniądza. Fizyczny pieniądz, trzeba bowiem powiedzieć, to ciekawy przedmiot: jest to obiekt niemający żadnego bezpośredniego zastosowania, a mający wartość wyłącznie na mocy pewnej konwencji. Tak przynajmniej definiuje się pieniądze dla celów badań nad zwierzęcą zdolnością do posługiwania się nimi: istotne jest, aby przedmiot służący za pieniądz nie miał dla zwierzęcia żadnej „naturalnej” wartości. Gdy więc uczy się naczelnę posługiwania się pieniędzmi – co udaje się od czasu do czasu w warunkach eksperymentalnych – walutą nie mogą być kawałki pożywienia ani nawet drobne przedmioty, które dane zwierzę może w jakikolwiek sposób wykorzystać. Istotne, aby było to coś, na co małpa w normalnych warunkach nawet nie spojrzy.

Od pewnego czasu wiadomo, że po krótkim treningu małpy – i to nie tylko najbliższe nam człowiekowate, jak szympansy czy goryle, ale i małpy „niższe”, jak kapucynki – są w stanie posługiwać się pieniędzmi. Ba, kapucynki, które nauczono, że za niewielkie metalowe żetony są w stanie otrzymywać od eksperymentatorów pożywienie, spontanicznie wpadły na ideę prostytucji, wymieniając się między sobą żetonami za przysługi seksualne.

We wspomnianym wyżej artykule opisano jednak coś zupełnie nowego: przykład najzupełniej spontanicznego zrozumienia przez małpy, w tym przypadku makaki, wartości przypisywanej różnym przedmiotom przez ludzi, a ponadto równie spontaniczne nauczenie się handlu. W indonezyjskiej świątyni Uluwatu na wyspie Bali od kilku dekad makaki kradną turystom rozmaite drobne „fanty” i z czasem nauczyły się, że przedmioty szczególnie cenne są w stanie wymienić za pożywienie. Młode są ponadto przyuczane do procedury, co oznacza, że ma on charakter kulturowy.



Makak królewski | fot. Einar Fredriksen, domena publiczna

Dorośle makaki, wychowywane w takim szczególnym środowisku, potrafią już bezbłędnie wydedukować, że telefon komórkowy jest dla człowieka cenniejszy od klapka albo chusty. Występuje wyraźna preferencja: małpa, która ma do wyboru jeden lub drugi przedmiot, częściej wybiera ten cenniejszy, a gdy już kradzież się uda, wymaga liczniejszego/smaczniejszego pokarmu na wymianę, według bardzo konsekwentnie przestrzeganej sekwencji. Badacze wyróżnili 6 klas przedmiotów, które wydają się traktowane przez makaki jako posiadające różną wartość. Oto one, wymienione w kolejności od najmniej cennych do najcenniejszych: 1) futerały/pojemniki/puste torby; 2) akcesoria (spinka do włosów, breloczek), 3) nakrycia głowy; 4) obuwie; 5) okulary; 6) sprzęt elektroniczny i portfele. Makaki odtworzyły więc spontanicznie – i trzeba przyznać, bardzo umiejętnie, ludzką hierarchię ważności przedmiotów, a ponadto spontanicznie nauczyły się wymieniać przedmioty dla nich bezużyteczne na pożywienie, tym samym wnosząc wkład do długiej debaty na temat ewolucyjnych korzeni idei pieniądza. ■

Łukasz Lamża

¹ <https://www.nature.com/articles/s41586-020-03153-z>.

² <https://science.sciencemag.org/content/371/6533/eabc8881>.

³ <https://royalsocietypublishing.org/doi/10.1098/rstb.2019.0677>.

ZAPOWIEDZI Prace naukowe

HISTORIA. **Jakub Grudniewski:** *Pruska elita władzy na Górnym Śląsku (1871–1918)*

Turystyka historyczna. T. 2. Red. **Zbigniew Hojka, Krzysztof Nowak**

NAUKI POLITYCZNE. „Studia Politticae Universitatis Silesiensis” 2020. T. 30. Red. **Tomasz Kubin, Paweł Grzywna, Zbigniew Kantyka**

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. **Marian Kisiel:** *Splot. Szkice o poezji polskiej, rosyjskiej i żydowskiej*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. **Ewa Wylęzek:** *Tropes of Tauromachy: Representations of Bullfighting in Selected Texts of Anglophone Literature*

Anna Swoboda: *La prose de Ken Bugul: entre le réel et le surnaturel*

Dominika Dykta: *Ciao! Me uala? Perché i talamonesi cambiano il codice. Analisi cognitiva dell'alternanza e del cambio di codice tra l'italiano e il dialetto talamonese*

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. *Periferno u hrvatskoj književnosti i kulturi / Peryferie w chorwackiej literaturze i kulturze.* Red. **Leszek Małczak, Krešimir Bačić, Zvezdana Rados**

FILOLOGIA KLASYCZNA. *Szkice o antyku.* T. 6: *Człowiek w relacji z naturą.* Red. **Edyta Gryksa**

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii.* T. 8. Red. **Wioletta Wilczek**

„Logopedia Silesiana” 2020. T. 9. Red. **Olga Przybyła**

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. *Periferno u hrvatskom jeziku, kulturi i društvu / Peryferie w języku chorwackim, kulturze i społeczeń-*



stwie. Red. **Robert Bońkowski, Milica Lukić, Krešimir Mićanović, Paulina Pycia-Kośćak, Sanja Zubčić**

STUDIA O KULTURZE. **Marek Paćukiewicz:** *Krajobrazy kontekstu*

Jacek Tomaszczyk, Anna Matyszek: *Angielsko-polski słownik IA, UX, UI & SEO*

Kamila Gęsikowska: *„Wyższa kultura duchowa”. Program i działalność Polskiego Towarzystwa Teozoficznego na Śląsku Cieszyńskim (1919–1931)*

PRAWO. **Piotr Buława:** *Tax cancellation: A comparative analysis*

PSYCHOLOGIA. **Monika Koronaszewska-Polak:** *Emocje i płeć. Studium dynamiki zaangażowania i dystansowania w związkach romantycznych*

PEDAGOGIKA. „International Journal of Research in E-learning” 2020. Vol. 6 (1). Ed. in Chief **Eugenia Smyrnova-Trybulska**, eds. of Thematic Issue: **Nataliia Morze, Josef Malach, Tatiana Noskova, António dos Reis, Eugenia Smyrnova-Trybulska**

Lucie Zormanová: *Polské národnostní školství na Zaolší (Polskie szkolnictwo narodowościowe na Zaolziu)*

„Chowanna” 2020. T. 1 (54): *Kurs na ignorancję.* Red. nac. **Krzysztof Maliszewski**

NOWE KSIĄŻKI Prace naukowe

HISTORIA. **Maciej Woźny:** *Rycerstwo opolskie do połowy XV wieku*

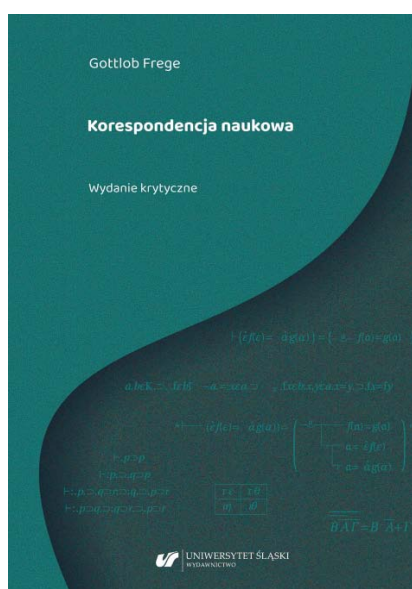
FILOZOFIA. **Gaston Bachelard:** *Konteksty i interpretacje.* Red. **Marta Ples-Bęben**

Gottlob Frege. *Korespondencja naukowa.* Wydanie krytyczne. Oprac. **Gabriela Besler, Joanna Zwierzyńska**

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. **Sophie Mereau-Brentano.** *„Dyletantka” na weimarskim parnasia.* Red. **Renata Dampc-Jarosz, Nina Nowara-Matusik**

PEDAGOGIKA. **Beata Ecler-Noćoń:** *Wyprawa na Górę Masłowa – rozważania o procesie wychowania*

BIOLOGIA. **Joanna Elsner:** *Epiderma liścia – metody analizy wzrostu i kształtu komórek*



Connect UŚ

platforma łącząca społeczność
Uniwersytetu Śląskiego

Dzięki naszej aplikacji sprawdzisz,
kto przebywa aktualnie w Twoim mieście,
lub w miejscu, do którego podróżujesz.



XVIII

WWE GIEL



**FILM
FESTIVAL**

+ Dni otwarte Szkoły Filmowej
im. Krzysztofa Kieślowskiego

13-16.05.2021

online / wstęp wolny